Nr. 224 (6708) WARSZAWA, CZWARTEK 16 LIPCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Francja ludowa

„Lud bierze na swoje sumienie obronę Ojczyzny..."

Otrzymaliśmy z Paryża od naszego korespondenta opis jednego epizodu z wtorkowego Święta Narodowego Francji. — Odbywała się defilada wojskowa przed Prezydentem Republiki.

„....W pewnym momencie z tłumu wybiegła młoda dziewczyna, robotnica. Podała oficerowi, prowadzącemu kompanję, bukiet czerwonych róż:

„KAPITANIE, LUD FRANCJI BIERZE NA SWOJE SUMIENIE OBRONĘ OJCZYZNY!"

Nastąpił wybuch nieopisanego entuzjazmu wśród tłumów i wśród wojska. Orkiestry zagrały „Marsyljankę", śpiewaną wspólnie przez publiczność, przez oficerów i przez żołnierzy.... Oddziały wojskowe zostały zasypane kwiatami..."

***

Ten niewielki pozornie epizod ma swoją ogromną, wręcz **historyczną,** wymowę. Od lat chciano we Francji uczynić z armji „basjon" prawicy społecznej. Nazwę: „patrjota" uważali za swój monopol w miesiącach ostatnich faszyści de la Rocque'a i ci byli „kombatanci", którzy wysyłali „delegacje pojednania" do... Berlina. Owa młoda robotnica swojem pięknem, prawdziwie **francuskiem,** powiedzeniem roztrzaskała w ciągu sekundy całą „subtelną", powikłaną grę.

Żołnierz Francji nie jest samotny wśród ludu. **Lud stoi za nim i przy nim.** Czy to nie jest czynnik najpotężniejszy **obronności Państwa?...**

Od tygodni próbowano z uporem, z konsekwencją przeciwstawić sobie wzajemnie we Francji dwa sztandary: sztandar czerwony i sztandar trójkolorowy Wielkiej Rewolucji, symbol francuskiej państwowości. I Rząd Ludowy sięgnął w dn. 14 lipca po ten sztandar trójkolorowy, **jako po rzecz sobie należną.** Sięgnął i **wziął.** Sztandar czerwony i sztandar trójkolorowy **nie są przeciwieństwem.** Bo wszak „Marsyljanka" głosi:

„O Wolności, Wolności ukochana,
walcz wespół z Twymi obrońcami!..."

To był sens najgłębszy tegorocznego Święta Narodowego Francji.

***

Ten sens przekracza, oczywiście, granice Republiki Francuskiej. Stanowił on jeden z kamieni węgielnych ideologji Związku Walki Czynnej, przedwojennego Związku Strzeleckiego, Legjonów. To była **jedynie mądra droga dziejowa.** Bo zapewne: szosy i koleje żelazne, broń pancerna i wyszkolenie, lotnictwo i przemysł wojenny grają rolę olbrzymią we wszelkich zagadnieniach obrony. Ale — obok tego wszystkiego — istnieje **psychika mas.** Robotnica Paryża zawarła tę część problemu w jednem zdaniu:

„LUD BIERZE NA SWOJE SUMIENIE OBRONĘ OJCZYZNY..."

Te słowa — to dar wspaniały, który przyniósł Francji — **Rząd Ludowy.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Zatarg „Reichswehry" z Goeringiem?

Niemiecka prasa emigracyjna informuje, że między ministerjum wojny, a ministerjum lotnictwa Rzeszy niemieckiej wynikł poważny zatarg.

Ministerjum wojny w memorjale przesłanym Hitlerowi poddało ostrej krytyce sposób wydatkowania olbrzymich sum przeznaczonych na budowę lotnictwa. Memorjał zwraca uwagę, że z polecenia min. Goeringa zbudowano ogromną ilość samolotów tak, iż nie starcza hangarów na ich pomieszczenie.

Wielka ilość nowozbudowanych samolotów pozostaje w różnych okolicach Niemiec na wolnem powietrzu bez żadnej osłony. Na ich budowę wydano olbrzymie sumy, które mogą przepaść, ponieważ aparaty wskutek braku hangarów i terenów stosownych do startu mogą ulec zniszczeniu albo uszkodzeniu i nie będą nadawać się do użytku.

W Saksonji, w pobliżu Drezna i Lipska, a także w innych okolicach Niemiec, znajdują się całe pola pokryte nowemi samolotami, pozostającemi pod gołem niebem bez żadnej osłony.

Memorjał ministerjum wojny podnosi dalej, iż równocześnie z zaniedbaniem budowy hangarów i pól lotniskowych urządzono z wielkim przepychem budynki ministerjum lotnictwa, klubu lotniczego i różnych szkół lotniczych, nie licząc się zupełnie z istotnemi potrzebami lotnictwa. Kosztowny luksus, z jakim urządzono budynki, pozostające w dyspozycji ministerjum lotnictwa, budzi oburzenie wśród oficerów innych rodzajów broni.

Na zarzuty ministerjum wojny odpowiedział minister lotnictwa Goering kontrmemorjałem, również wręczonym kanclerzowi Hitlerowi. Goering atakuje Schachta i ministerjum wojny, twierdząc, że zmonopolizowano cały cement, jakim rozporządzają Niemcy, na budowę fortyfikacyj granicznych. Ministerjum lotnictwa odmówiono wszelkich dostaw cementu, wskutek czego budowa hangarów lotniczych została uniemożliwiona. Memorjał Goeringa usprawiedliwia budowę olbrzymiej ilości samolotów akceptowanym przez najwyższe czynniki Rzeszy programem budowy lotnictwa i pomija milczeniem zarzuty dotyczące przepychu, z jakim urządzono budynki lotnicze.

(PRESS).

Obejdzie się bez Mussoliniego

Stanowisko Francji

Rząd francuski udzielił swemu ambasadorowi w Londynie instrukcji w kierunku przedstawienia Rządowi londyńskiemu konieczności rozpoczęcia konferencji brukselskiej, w przewidzianym terminie nawet bez udziału Włoch. Dzienniki paryskie omawiając sytuację podkreślają, że ze względu na obecną sytuację Londyn najchętniej nie wysłałby swych przedstawicieli do Brukseli. Miarodajne koła londyńskie wypowiadają się raczej za odroczeniem konferencji. Dobrze poinformowane dzienniki paryskie przypuszczają jednak, że wobec zdecydowanej woli Belgji i Francji odbycia konferencji w ustalonym terminie nawet bez udziału Włoch, Rząd angielski odstąpi od swego stanowiska.

***

Ambasador Corbin odbył wczoraj rano w Foreign Office dłuższą rozmowę z Vansittartem. Według korespondenta dyplomatycznego Reutera nie należy wątpić w ścisłość wiadomości, pochodzących z Paryża o tem, iż Rząd francuski postanowił wywrzeć presję, aby zebranie trzech państw lokarneńskich odbyło się 22 lipca. Celem tego zebrania byłoby potwierdzenie solidarności angielsko - belgijsko - francuskiej. Wielka Brytanja miałaby do wyboru albo przyjąć francuski punkt widzenia, przyczem Francja i Belgja prawdopodobnie zwróciłyby się do Wielkiej Brytanji z żądaniem gwarancji przeciwko niesprowokowanej agresji, albo zająć w sprawie konferencji trzech mocarstw stanowisko odmowne, starając się doprowadzić do konferencji pięciu mocarstw w terminie późniejszym.

***

Wczoraj zrana powrócił z tygodniowego urlopu wypoczynkowego i wziął udział w posiedzeniu gabinetu min. Eden. Na posiedzeniu gabinetu, wedle Reutera, „miano zbadać nową drażliwą sytuację w Europie, zaś po posiedzeniu gabinetu będą przypuszczalnie odbywały się rozmowy z Francją i Belgją na temat użyteczności zwołania konferencji, w której wzięłyby udział jedynie tylko te trzy kraje".

(PAT)

Atak Beduinów na Palestynę

Z Jerozolimy donoszą: z południowej Transjordanji wtargnęło do Palestyny paruset zbrojnych Beduinów, którzy posunęli się wgłąb kraju aż ku Hebronowi (Al-Halil). Pomiędzy Bir-Szibą a Hebronem doszło do parogodzinnej bitwy z wojskami angielskiemi. Straty Anglików miały być bardzo znaczne.

***

Na przedmieściu Jaffy zniszczono przy pomocy dynamitu 4 domy, z których strzelano do żołnierzy brytyjskich.

W odmętach głupstwa

Wśród wielu złośliwych informacyj, rozsiewanych ostatnio w prasie polskiej na temat Rządu tow. Bluma i „frontu ludowego" we Francji, znalazła się też wiadomość o interpelacji faszystowskiego członka parlamentu de Kerillis'a „w sprawie wydania przez Rząd francuski Sowietom tajemnic wojskowych"(!), przyczem sprawcą tej zbrodni miał być w brzmieniu depeszy agencyjnej nie kto inny, jak... minister lotnictwa Cot.

Pierwszy lepszy bezkrytyczny czytelnik jakiegoś „czerwoniaka", mając przed oczyma podobną „informację", zadrży z pewnością z przerażenia: — cóż to za Rząd stoi u steru „biednej Francji, skoro poszczególni ministrowie — jakby nigdy nic — „wydają" francuskie tajemnice wojskowe mocarstwom obcym!. Czyżby na taki właśnie efekt obliczona była owa depesza urzędowej, niestety, agencji?... Co do istoty sprawy, trzeba podkreślić, że oszczercze insynuacje p. de Kerillis'a spotkały się z należytą odprawą ze strony parlamentu, który olbrzymią większością głosów wyraził zaufanie dla bezecnie zaatakowanego ministra.

W parę dni później — inny „kwiatek" z niewyczerpanego repertuaru bardzo „specjalnych" i bardzo... przejrzystych wiadomości politycznych. Jednym z najbardziej znienawidzonych przez entuzjastów ul. Wierzbowej mężów stanu jest min. spr. zagranicznych **sprzymierzonej** Rumunji — p. Titulescu. O złośliwościach pewnych kół „sanacyjnych" w stosunku do tego polityka — pisano w swoim czasie sporo. Nie będziemy tu badać źródeł tej niechęci, — faktem jest przecież, że min. Titulescu, wielce dla kraju swego zasłużony i cieszący się wyjątkowem uznaniem w międzynarodowych kołach dyplomatycznych, uchodzi powszechnie za — antyfaszystę, frankofila i zwolennika porozumienia z Rosją Sowiecką.. .

I oto ni stąd ni zowąd donosi nasza agencja urzędowa aż z... Rzymu (nie z Bukaresztu) „o bliskiej (jakoby) dymisji min. Titulescu", za to, że w Lidze Narodów prowadził „sekciarską" (?) politykę zagraniczną zaś na konferencji w Montreux uprawiał znowu „politykę raczej prosowiecką (!), niż swego kraju"... Usłużny brukowiec krakowski, szkalujący systematycznie Francję, Czechosłowację, Z. S. R. R. i wogóle wszystkie państwa antyfaszystowskie, nie omieszkał uzupełnić tych „informacyj" własnemi (?) doniesieniami z Londynu (?), według których stanowisko min. Titulescu zostało zachwiane „skutkiem likwidacji sankcyj, których kierownik rumuńskiej polityki zagranicznej był gorącym zwolennikiem".... Wynikałoby z tego, że zachwiane jest również w chwili obecnej stanowisko 50 ministrów spraw zagranicznych pięćdziesięciu różnych państw, które wraz z Rumunją uchwaliły swego czasu sankcje antywłoskie. Narazie jednak o dymisji np. p. Becka jakoś nie słychać.

I promotor polityki sankcyjnej. p. min. Eden — też zostaje. Pocóż więc te niemądre złośliwości pod adresem p. Titulescu, pocóż to pomawianie go niemal o zdradę kraju?... Wychodzi niby na to, że we Francji zdrajcami są Blum i Cot, zaś w Rumunji — Titulescu. Cóż więc nam przyjdzie ze sprzymierzeńców tak niepewnych, zdradzieckich, niemal zaprzedanych obcym potencjom? Co innego — Hitler, Goemboes, Schuschnigg i Mussolini. Tam jest stuprocentowa gwarancja pewności, bezpieczeństwa i pokoju.

Tylko że każdy, kto wyszedł już ze stanu prymitywizmu politycznego, pozna się odrazu na wartości i cechach tego rodzaju — grubym ściegiem szytej — „propagandy". Szkoda fatygi....

Bd.

Ofensywa międzynarodowa faszyzmu

„Wielki plan" Mussoliniego

„Daily Herald" zamieszcza pogłoskę o „wielkim planie" Mussoliniego, twierdząc, że szef Rządu włoskiego dąży do zwołania na początku września konferencji 7 lub 8-miu mocarstw. Celem tej konferencji byłoby: 1) uzyskanie porozumienia we wszystkich bardziej niebezpiecznych kwestjach, mogących zagrozić pokojowi europejskiemu, 2) przygotowanie powrotu Niemiec do Ligi Narodów w październiku, 3) osiągnięcie pewnego porozumienia co do planu reformy Ligi Narodów. W rzeczonej konferencji miałyby wziąć udział W. Brytanja, Francja, Niemcy, Włochy, Polska, Belgja, ZSSR i ewentualnie „Mała Ententa". — Plan ten jest rozszerzeniem idei paktu czterech mocarstw, którą Mussolini wysuwał w roku 1933. Niepowodzenia tamtego projektu skłoniły Mussoliniego do rozszerzenia jego ram i przyciągnięcia do niego również mocarstw wschodnio-europejskich, tembardziej, że zagadnienia Europy Wschodniej coraz bardziej, zdaniem dziennika, decydują o sytuacji.

Celem zapewnienia udziału Niemiec w konferencji musiałaby ona odbyć się poza Genewą i nie jako konferencja ściśle ligowa. Odbyłaby się ona jednak pod auspicjacjami Ligi Narodów, podobnie jak Konferencja Rozbrojeniowa lub Światowa Konferencja Gospodarcza. (PAT.).

***

Wiadomość podajemy na odpowiedzialność „Daily Herald". Byłoby to pierwsze kroki po osiągnięciu porozumienia „dwuch wielkich faszyzmów" (Berlin i Rzym).

W Chinach

Zwycięstwo Nankinu

Z Szanghaju donoszą, że po przejściu licznych oddziałów południowej armji kantońskiej na stronę Nankinu sytuacja Rządu centralnego doznała znacznego wzmocnienia. Cała t. zw. pierwsza armja kwantuńska pod dowództwem gen. Ju-Chan - Mowa poddała się pod rozkazy Rządu nankińskiego. Według relacyj dzienników chińskich należy się liczyć z rychłem zakończeniem walk domowych i całkowitem zwycięstwem Nankinu. (ATE.).

***

Przywódcy polityczni prowincyj południowo - zachodnich ogłosili odezwę, w której oznajmiają, że nadzwyczajna sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego części „Kuomintangu" zwołana zostaje do Kantonu. Uważane jest to powszechnie za pierwszy krok ku ogłoszeniu niezależności prowincyj Kwang - Tung i Kiang-Si. (PAT).

***

Niebezpieczeństwo wojny domowej w prowincji Kwang - Tung wzmogło się naskutek tego, że oddziały gen. Ju-Han-Mu, które przeszły na stronę Nankinu, posuwają się dalej w kierunku Sziu - Kwang, położonego o 90 mil od granicy Kiang-Si. Wojska Czen-Czi-Tanga, naczelnego dowódcy kantońskich sił zbrojnych, zajęły silnie umocnione pozycje na południe od Sziu - Kwang, mając rozkaz stawiania oporu, jeśli zostaną zaatakowane.

Ze strony półurzędowej oświadczają, że wojska nankińskie udzielą poparcia gen. Ju-Han-Mu w razie poważniejszego oporu ze strony wojsk południowych. (PAT).

***

Z Kantonu donoszą, że usunięty ze stanowiska przez Rząd nankiński b. dowódca armji kantońskiej gen. Czen-Czi-Tang kazał założyć miny pod portem wojennym w Kantonie, aby uniemożliwić odpłynięcie floty kantońskiej, która wypowiedziała się po stronie Rządu kantońskiego.

Prowincja Kwangsi wysłała gen. Czen-Czi-Tangowi posiłki w sile 2 dywizji, które znajdują się obecnie w odległości 40 km. od Kantonu. Wojska kantońskie fortyfikują ponadto północną granicę prowincji wzdłuż linji kolejowej Kanton-Hankou.

***

Bank chiński komunikuje, że gen. Czen-Czi-Tang nie zdołał owładnąć dochodami z ceł, zdeponowanemi w kantońskiej filji banku. (PAT.).

***

Depesze powyższe oznaczałyby możliwość rozłamu w „Kuomintangu" — chińskiej organizacjij niepodległościowej.

Po zniesieniu sankcyj

Warunki wznowienia handlu polsko-włoskiego

Ustalone zostały warunki podjęcia normalnych obrotów handlowych między Polską a Włochami. Import towarów włoskich do Polski odbywać się może tylko za specjalnem zezwoleniem przywozu. Podania o zezwolenie mają być składane w centralnej komisji przywozowej przy ministerjum przemysłu i handlu. Zezwolenia wydaje Tow. handlu kompensacyjnego w Warszawie z chwilą, gdy importer wpłaci do kasy Towarzystwa należność za importowany do Polski towar włoski.

Tow. handlu kompensacyjnego przeprowadza następnie rozrachunek z odpowiednią instytucją włoską, która reguluje eksportera włoskiego.

Eksporterzy towarów polskich do Włoch powinni zgłaszać w Tow. handlu kompensacyjnego każdorazowy wywóz, aby należności polskie we Włoszech mogły być przyjęte do rozrachunku i nie uległy zamrożeniu. Należności za wywóz polski do Włoch wpłacać mają kupcy włoscy do „Istituto Nazionale per i Cambi con l'Estero" na rachunek polskiego Tow. handlu kompensacyjnego. Eksporterzy polscy otrzymywać będą należność w Warszawie w złotych w miarę napływania wpłat z Włoch.

Ponieważ zarówno w Polsce, jak i we Włoszech istnieje kontrola obrotu dewizowego, ustalone zostały powyższe warunki wymiany handlowej między obu krajami. Mają one zapobiedz wzajemnym tarciom i zamrożeniom należności. **(Press)**

Sprawa cieśnin

napotkała na nowe trudności

W rokowaniach konferencji w sprawie cieśnin wyłoniły się wczoraj wieczorem nowe trudności. Paul-Boncour i jego współpracownicy odbywali wczoraj do godz 1.30 kolejne narady z delegatami Rumunji, Związku Sowieckiego i W. Brytanji. Uzgodnienie punktów widzenia W. Brytanji i ZSSR. w sprawie zamknięcia lub otwarcia cieśnin w czasie wojny, przy zachowaniu neutralności przez Turcję, nie zostało jeszcze osiągnięte. Jak wiadomo, W. Brytanja wypowiada się naogół za otwarciem cieśnin, zaś ZSSR za ich zamknięciem przy zastrzeżeniu pewnych wyjątków.

Rozbudowa floty Wielkiej Brytanji

Korespondent morski „Daily Telefraph'u" omawia ożywienie, jakie w związku z rozbudową angielskiej floty wojennej zaznaczyło się w przemyśle okrętowym i gałęziach pokrewnych. Stan zatrudnienia w przemyśle okrętowym wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym o 50 proc. Do końca roku wszystkie stocznie angielskie zatrudnione będą przy budowie okrętów wojennych najróżniejszego typu, poczynając od zwykłych kanonierek do okrętów linjowych o wyporności 33.000 ton.

Program rozbudowy floty na r. 1935—36 przewiduje konstrukcję dwuch okrętów linjowych, 10 krążowników, 11 łodzi podwodnych, 34 torpedowców oraz 12 kanonierek. Ogólny tonaż tych jednostek morskich wyniesie około 250.000 ton. Fabryki stali w Sheffield otrzymały zamówienia na dostawę 30 tys. ton płyt pancernych, które będą użyte przy budowie nowych okrętów wojennych. Pozatem fabryki broni w Sheffield zatrudnione są przy budowie 300 dział wysoko kalibrowych, przeznaczonych dla nowych okrętów wojennych.

Stocznie angielskie oprócz budowy okrętów wojennych otrzymać mają w najbliższych dniach zamówienia na budowę 8 statków luksusowych od 14.000 do 30.000 ton oraz budowę nowego olbrzyma transoceanicznego typu „Queen Mary" o pojemności 83.000 ton. (ATE.)

Zgon prezesa sowieckiej Akademji Nauk

W Moskwie zmarł po ciężkiej chorobie prof. Aleksander Karpiński, prezes akademji nauk.

Prof. Karpiński liczył 90 lat. Był on jednym z najbardziej znanych sowieckich geologów i paleontologów.

Okólnik p. premjera Składkowskiego

Pan prezes Rady Ministrów wydał okólnik do pp. ministrów (z wyjątkiem ministra spraw wojskowych) w sprawie nadzoru nad trybem urzędowania administracji rządowej.

W okólniku tym pan premjer stwierdza, iż w czasie swoich inspekcyj przekonał się, że tryb urzędowania w niektórych urzędach pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza w zakresie przestrzegania obowiązujących godzin urzędowania i należytej obsługi zgłaszających się interesantów.

Ponieważ skonstatowane braki dowodzą, że urzędy wyższych instancyj, nie wyłączając centralnych, nie są w możności przynajmniej narazie, stale i należycie nadzorować podległe im urzędy, zaś urzędy lokalne pozostawione same sobie nie wykonywują należycie ciężących na nich obowiązków, postanowił pan premjer aż do odwołania zlecić niektóre funkcje tego nadzoru pp. wojewodom, którzy pełnić je będą jako funkcje specjalne i ściśle osobiste z polecenia pana premjera.

Nadzór wykonywany przez pp. wojewodów w stosunku do urzędów niezespolonych dotyczyć będzie tylko sprawy przestrzegania godzin urzędowych oraz przyjmowania i załatwiania interesantów i nie narusza, ani nie umniejsza w niczem uprawnień nadzorczych właściwych władz resortowych, na których w dalszym ciągu spoczywa odpowiedzialność za prawidłowy bieg urzędowania w podległych im urzędach.

Okólnik głosi dalej, że poszczególni wojewodowie będą wykonywali poruczone przez pana premjera funkcje w stosunku do wszystkich władz i urzędów, zakładów, organów i t. p., mających siedzibę na terenie danego województwa, podlegających bezpośrednio ministerjom we wszystkich działach administracji rządowej, z wyjątkiem resortu spraw wojskowych.

Funkcje pp. wojewodów obejmować będą również monopole państwowe, a spośród przedsiębiorstw państwowych takie, które wskazane zostaną przez pana premjera w drodze specjalnych zarządzeń. (PAT.).

Słuszna decyzja gen. Litwinowicza

Minister przemysłu i handlu przychylając się do prośby generała inż. Aleksandra Litwinowicza, spowodowanej objęciem stanowiska drugiego wiceministra spraw wojskowych, zwolnił go z prezesury i członkowstwa rady administracyjnej przedsiębiorstwa naftowego „Polmin". Jednocześnie minister przemysłu i handlu powierzył kierownictwo wspomnianej rady dotychczasowemu jej członkowi p. Lucjanowi Zagrowskiemu, dyrektorowi biura inspekcji finansowej ministerjum przemysłu i handlu. (PAT.).

Japonja bada sytuację w Europie

Minister spr. zagr. Japonji Arita wydał przedstawicielom dyplomatycznym Japonji w Europie polecenie zebrania się w Paryżu, celem przeprowadzenia wymiany poglądów na obecną sytuację europejską. Rezultaty tej konferencji ma przedstawić w Tokio ambasador japoński w Moskwie—Ota. (PAT)

Wiadomości z całego świata

KATASTROFA UPAŁÓW.

Liczba ofiar ostatnich upałów w Ameryce wzrosła do 2.300 osób.

POŻAR W BUŁGARJI.

W miasteczku Bansko wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył 130 domów; 600 osób pozostało bez dachu nad głową. Straty obliczane są na dziesiątki miljonów lewów. Ofiar w ludziach nie było. (PAT.).

SZPIEGOSTWO.

Aresztowano w Waszyngtonie b. porucznika marynarki Johna Farnswortha, oskarżonego o wykradzenie z ministerjum marynarki pewnych dokumentów i zakomunikowanie ich treści jednemu z obcych mocarstw.

URLOP PREZ. ROOSEVELTA.

Prezydent Roosevelt rozpoczął urlop 15-dniowy, który spędzi na oceanie na pokładzie szkunera „Sewanna". (PAT.).

Z Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca wykazuje zmniejszenie się zapasu złota o 5,2 do 365,3 milj. złotych. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 2,8 do 10 milj. złotych.

Obieg banknotów obniżył się o 27,5 milj. zł. i wyniósł w dniu 10 lipca 991,1 miljonów złotych. Pokrycie złotem wyniosło 33,40 proc.

Dnia 15-go lipca 1936 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 41-sze z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji 1-ej.

Po zł. 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek: 1154 8965 15733 20401 23898 30195 31768 33586 33979 34077 34532 35219 35547 35574 35655 40183 44819 45977

Książeczka Serji 1-ej, wylosowana dnia 15 kwietnia b. r. a dotychczas nie zrealizowana: Nr. 28.209.

Strajk okupacyjny

na robotach publicznych w Płocku

W uzupełnieniu notatki, którą daliśmy osobno o strajku okupacyjnym na miejskich i powiatowych robotach publicznych oraz na robotach państwowych w porcie w Płocku, dodać należy, — że żądanie podwyżki płacy dziennej do 3 zł. 50 gr. przedłożone zostało ustnie zainteresowanym instytucjom już 30 czerwca, a następnie w dn. 6 lipca został wręczony memorjał. Dotąd konkretnej odpowiedzi na wysunięte żądania nie otrzymano.

13 b. m. na konferencji w Starostwie oświadczono przedstawicielom Związku, że miejscowe władze nie mogą powziąć żadnej decyzji w sprawie podwyżek, gdyż decyzja zależna jest od władz wyższych. Te władze jednak odpowiedzi na żądanie nie dały, chociaż p. Wojewoda Warszawski otrzymał także memorjał robotników.

Wobec powyższego robotnicy zmuszeni byli przystąpić do strajku, zwłaszcza, że większość ich zagrożona jest eksmisjami, gdyż z chwilą rozpoczęcia pracy kamienicznicy otrzymują wyroki.

Robotnicy przy tak niskich zarobkach, wynoszących 2 zł. 80 gr. dziennie, nie mogą zapłacić zaległego komornego, gdyż nie starcza im na życie. Stąd powstały żądania podwyżki.

Materjalnie wyczerpani robotnicy, są bardzo rozgoryczeni. Suma 2.80 zł. nie może wystarczyć na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb, zwłaszcza, że na niektórych robotach akordowych robotnicy nie zarabiali nawet 2 zł. 80 gr.

Na okupowanych terenach pracy robotnicy powystawiali tablice z następującemi napisami:

„Pracujemy zaledwie 5 miesięcy w roku. Zarabiamy 2 zł. 80 gr. dziennie. Żaden z nas nie zarabia 250 zł. na rok. Strajkujemy o podwyższenie płac do 3 zł. 50 gr. dziennie. Czy zasługujemy na potępienie?!"

W Kieleckiem niema obawy powodzi

Wskutek ulewnych burz, jakie nawiedziły ostatnio województwo kieleckie, poziom wód na rzekach w kieleckiem podniósł się znacznie. Narazie nie zachodzi jednak obawa powodzi. (PAT.).

Wypadki Toruńskie

W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym w Toruniu rozpoczyna się rozprawa w związku ze znanymi wypadkami w Toruniu w dniu 8 czerwca, w czasie których padł zabity tow. Juljan Nowicki i kilkunastu ludzi zostało rannych. Wypadki rozegrały się na tle manifestacji robotników budowlanych, domagających się rozszerzenia robót publicznych i polepszenia warunków płacy. Oskarżonych jest 21 robotników przeważnie członków Klasowego Zw. Robotników budowlanych. Trzech oskarżonych przebywa jeszcze w szpitalu, pozostali w więzieniu w Toruniu. Świadków prokuratura powołała czterdziestu z p. starostą Skórewiczem na czele. Obronę wnoszą adw.: Wiśniewski z Torunia i adw. tow. St. Benkiel z Warszawy.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie ogłasza nieograniczony przetarg publiczny ofertowy na rozbiórkę niektórych budynków, z nadających się na posesji przy ul. Solec 93.

Opis techniczny budynków wraz z planem sytuacyjnym, deklaracją ofertową, oraz warunkami przetargowemi, otrzymać można w Sekcji Technicznej Ubezpieczalni Społecznej III piętro, bud. „B" pok. 10 przy ul. Polnej 30, począwszy od dn. 18 lipca 1936 r., w godz. biurowych (8—15).

Termin złożenia deklaracji ofertowej w Biurze Głównem Ubezpieczalni Społecznej upływa dn. 27 lipca 1936 r. o godz. 12-ej.

Ubezpieczalnia Społeczna zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu.

Dyrektor
Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.
(—) T. Szubartowicz.

Głosy i odgłosy

„Dom Dochodowy Teatrów Warszawskich"

Artykuły p. M. Krywoszejewa zamieszczamy z całą chęcią, bo dotyczą one spraw, interesujących bezpośrednio bardzo szerokie koła ludności Warszawy. W takich dziedzinach nie krępujemy nigdy autorów. Podkreślamy jednak, że tak samo gotowi jesteśmy zamieścić każdą odpowiedź lub oświetlenie samej sprawy z innego punktu widzenia. *Red.*

Na ręce p. Prezydenta m. stoł. Warszawy Ministra Stefana Starzyńskiego, niżej podpisany przesłał w dniu 29 stycznia r. b. list tej treści:

„Wielce Szanowny Panie Ministrze!

„Czterdzieści lat temu (mianowicie na początku roku 1896) **przystąpiłem do realizacji projektu budowy „Domu Dochodowego Teatrów Warszawskich b. Rządowych" (przy zbiegu ulic Wierzbowej i Trębackiej).**

„Po uzyskaniu **koncesji na zasadach „usus fructu"**, zatwierdzonej przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych opracowany został — **z mej inicjatywy, przy mojem współudziale i pomocy finansowej** — projekt gmachu przez ś. p. architekta - akademika **Stefana Szyllera** oraz projekt ogrzewania centralnego przez inż. **Piotra Drzewieckiego** (b. Prezydenta m. stoł. Warszawy) i przeprowadzona została tranzakcja z ówczesnym Magistratem Warszawskim co do regulacji i rozszerzenia ulic: Wierzbowej i Trębackiej, jak również uregulowania hipoteki posesji Nr. 614-635; równocześnie utworzone zostało **„Towarzystwo Akcyjne dla eksploatacji Domu Dochodowego** Teatrów Warszawskich Rządowych".

„Założycielami tego Towarzystwa Akcyjnego byli: Lucjan Wrotnowski, hrabia Gustaw Łubieński, Lucjan Bojasiński oraz niżej podpisany. Statut Towarzystwa zatwierdzony został przez Ministra Skarbu Wittego a podpisany w Peterhofie *) w dniu 14 lipca 1901 r. (Zbiór praw 1901 roku Nr. 87, poz. 1918).

„Zebrany **kapitał w kwocie 1.060,000 rubli,** zużyty został na wykonanie robót budowlanych i instalacyjnych zarówno w części, przeznaczonej na cele eksploatacyjne (lokale mieszkalne i sklepy na parterze oraz w passażu na pierwszym piętrze), jak i **w części gmachu,** wybudowanej — zgodnie z warunkami koncesji — **dla użytku Teatrów,** mianowicie: **skład dla dekoracji pod podwórzem Teatru, dwie sale baletowe*)** oraz **pracownie teatralne:** modelarnia, stołownia, pralnia i t. p.

„Na jesieni roku 1903 cały gmach „Domu Dochodowego" wykończony został **kosztem około 1.150.000 rubli.** Część gmachu, — przeznaczona dla Teatrów, przejęta była przez Specjalną Komisję; część zaś gmachu, przeznaczona dla eksploatacji, przekazana była kontrahentowi **(hr. K. Potockiemu)** któremu Towarzystwo Akcyjne ustąpiło wszystkie swe prawa, wynikające z uzyskanej koncesji.

„Termin eksploatacji „Domu Dochodowego" przez kontrahenta ustalono **na okres lat 33-ch,** — przyczem **termin ten upływa na jesieni bieżącego roku 1936 (zdaje się w październiku r. b.).**

„Obecny dochód z eksploatacji lokali i sklepów w „Domu Dochodowym" **wynosi około 250.000 zł. rocznie.** Przy racjonalnej i należytej administracji wymieniony dochód może być znacznie powiększony.

***

„Marzyłem przez szereg lat, aby doczekać chwili, kiedy wreszcie dochody ze zrealizowanego przezemnie „Domu Dochodowego" przekazane zostaną do Kasy Teatrów Warszawskich. Da to tym teatrom możność nietylko samodzielnego i niezależnego istnienia, ale posłuży ono zarazem **do zapoczątkowania rozbudowy kompleksu teatralnego na peryferjach miasta, celem szerzenia kultury teatralnej wśród szerokich warstw społeczeństwa.**

„Nie ziściły się, niestety, moje marzenia: Teatry warszawskie (b. rządowe obecnie miejskie) w chwili obecnej są zupełnie zdezorganizowane.

Opera warszawska — w swoim czasie jedna z poważnych oper europejskich — **znajduje się na poziomie poniżej godności stolicy Polski.** Teatry dramatyczne pozbawione są starych zharmonizowanych zespołów; nie posiadają planowego repertuaru, struktura organizacyjna tych teatrów, oparta o „hurtownię aktorską", obniża ich poziom artystyczny, zmniejsza wydajność pracy, a co za tem idzie: „przedsiębiorstwo teatralne" brnie w coraz większe długi, przekraczające możliwości ich pokrycia zarówno przez Miasto, jak i przez Skarb Państwa. **Gmachy teatralne od dłuższego już czasu pozostają bez remontu; majątek zaś teatralny (majątek miejski) z wyjątkową gorliwością dewastowany jest przez różnych administratorów poręczających, przez dzierżawców Opery i Teatrów dramatycznych.**

***

„Nie ulega wątpliwości, że — przy obecnym stanie Teatrów Warszawskich, **pomiędzy Skarbem Państwa a Zarządem Miejskim m. st.** Warszawy **powstanie spór, dotyczący przedmiotu objęcia i posiadania „Domu Dochodowego b. Teatrów Rządowych" łącznie z dochodem, sięgającym tak poważnej sumy rocznie.**

„Objekt sporu wart zachodu: od rozstrzygnięcia zaś jego zależą w pewnej mierze losy Teatrów re-

DOKOŃCZENIE NA STR. 3.

---

*) Na oryginale napisano: „Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył przejrzeć i Najwyżej zatwierdzić w Peterhofie, w dniu 14 lipca 1901 roku". Podpisał: Zarządzający sprawami Komitetu Ministrów, Sekretarz Stanu A. Kułomzin.

*) W jednej z sal baletowych mieści się obecnie „Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej" (PIST).

Po wyroku chrzanowskim

To, co mówili obrońcy...

Proces chrzanowski — i on skolei — dobiegł końca. Wyrok ogłosiliśmy wczoraj. I znowu wyjmujemy z przemówień obrońców szereg ustępów. Te przemówienia są — i krakowskie, i chrzanowskie — jednym z najcenniejszych dokumentów naszej epoki.

Z mowy obrończej adw. Fensterblaua

„Muszę stwierdzić imieniem ławy obrońców, że p. oskarżyciel publiczny nie ograniczył się do suchego przedstawienia oskarżenia w całej jego rozciągłości, ale z wnikliwością i rzadką objektywnością usiłował przedstawić tło społeczne tej sprawy, której epilogiem był tragiczny dzień 29-go kwietnia.

Jedna jest prawda objektywna, do której wyświetlenia zmierzamy w tym procesie, a jeśli mimo doskonałą metodę i wielką sumienność oskarżenie nie znalazło uzasadnienia dostatecznego w przewodzie sądowym dla tez przez siebie postawionych, leży tu błąd w założeniach, z którego wyszedł akt oskarżenia, a które narzuciły mu czynniki lokalne chrzanowskie, prowadzące dochodzenia wstępne w kierunku wręcz przeciwnym temu, w jakim istotnie przejawiły się wypadki fatalnych dni kwietniowych.

Narzucenie śledztwu myśli przewodniej o działalności „tajemnych sił wywrotowych", o „celowem" skupieniu się rzesz bezrobotnych całego powiatu z zamiarem rozbrojenia policji i dokonania rabunku miasta, spaczyło je w zupełności, naświetliło opacznie wszelkie zdarzenia tych dni, dało zupełnie błędny wyraz zeznaniom świadków i przedstawiło karykaturalny obraz całego zajścia, który w świetle przewodu sądowego okazał się wręcz niezgodny z prawdą.

I dlatego uważam, że należy znaleźć inne, bardziej rzeczowe podejście do sprawy tej, proste i wynikające bezpośrednio ze zdarzeń istotnych, bez wybujałości fantazji policyjnej i bez urojeń „polityków" prowincjonalnych.

Bezrobocie, szalejące od lat w tym okręgu par excellence przemysłowym, zaciążyło z siłą fatalną nad tysięczną masą zredukowanych górników, nad ich dziećmi, skazanemi od pierwszych dni młodocianych na byt beznadziejny, na jutro bezsłoneczne, na wiosnę życia, pozbawioną radości, tęsknot i entuzjazmu.

Niezadowolenie, gorycz i rozpacz przepełniały zwolna te rzesze, wypatrujące napróżno pracy i chleba — lata całe szły one dzień w dzień do miasta, do fabryk i warsztatów, szukając zajęcia i wracały późno w noc z przekleństwem na ustach, wściekłością w duszy i tylko głuchy żal rwał im serca na widok głodujących żon i dzieci.

Władze lokalne przy najlepszej woli nie miały możności zaradzenia temu — zwlekano z dnia na dzień — zapomogi żebracze po 2 zł. 20 gr. miesięcznie i zupy dla dzieci nie były chyba właściwymi środkami wskazanymi w tym wypadku.

Efektem tego były zajścia o biedaszyby sierszańskie, które pociągnęły za sobą straszliwą „pacyfikację" kilku wsi w chrzanowskiem i... doraźne przeniesienie komendanta policji z Chrzanowa do Jasła.

Jednakże i wtedy skończyło się tylko na litościwem rozdawnictwie mąki, kawy i węgla najbiedniejszym — rejestrowano tysiące — lecz pracy nie dano.

A tymczasem wzbierała wielka historyczna fala strajkowa w całej Polsce, masy wygłodzone, zepchnięte w swych płacach i stopie życiowej do rzędu kulisa chińskiego, zerwały się do walki o prawo ludzkie, o prymityw życiowy, strajk polski, „okupacyjny" objął kraj wzdłuż i wszerz i wstrząsnął całą klasą robotniczą wieścią o „Suchardzie" i o „Sempericie".

Dni Krakowa, Lwowa, Częstochowy musiały odbić się żywem echem i w tym najbardziej wygłodniałym zakątku kraju i rozpoczęły się wędrówki rzesz bezrobotnych ku miastu, do starostwa, funduszu pracy *z żądaniem pracy*.

Czekano i zwlekano z tem długo, straszliwie długo i dopiero dnia 22 kwietnia uruchomiono roboty publiczne za płacę 1 zł. 90 gr. dziennie dla mężczyzn, a 1 zł. 50 gr. dla kobiet przy przestrzeganiu zasady, że mąż i żona nie mogą mieć razem zatrudnienia — a tylko jedno z nich.

Ale i tym pracującym postanowiło kierownictwo robót obniżyć i te tak żebracze płace i po 5-ciu dniach pracy przyszło do zatargu pomiędzy pracownikami, a kierownikiem robót inż. Princem, który wszelki sprzeciw uważał za „agitację wywrotową" i radził użyć policji.

Wzburzenie ogarnęło szybko wszystkich zajętych przy robotach — odrazu stanęła wszędzie praca — wyłonił się komitet strajkowy i wypłynęły żądania racjonalne i dostosowane do sytuacji: 6-godzinnego dnia pracy, 3 złote płacy dziennej, zniesienia akordów, zatrudnienia wszystkich bezrobotnych i ubezpieczenia ich w pracy.

Te skromne żądania uznały władze chrzanowskie za „bolszewickie, komunistyczne, wywrotowe".

Nie dorosły one do wysokości sytuacji.

I gdy następnego dnia zatrzymano wszystkie warsztaty pracy w Chrzanowie, gdy tłumy bezrobotnych zaległy przed Starostwem, nie umiały władze wywrzeć odpowiedniego nacisku na czynniki decydujące, by załatwić tę sprawę szybko i definitywnie, a odkładały decyzję, nie licząc się z nastrojem mas.

...A jednak masy rozeszły się z powagą do domów w przekonaniu, że w myśl telefonicznych rozmów ich delegacji — w szczególności tow. St. Bociana z przewodniczącym Funduszu Pracy w Krakowie—przyjedzie insp. Pracy p. Czerniecki nazajutrz do Chrzanowa dla załatwienia ich żądań.

Jednakże w nocy tego dnia porozumiał się p. Czerniecki z tow. Bocianem, że delegacja wyjedzie nazajutrz, t. j. 29 kwietnia rano do Krakowa i tow. Bocian wyjechał też rankiem z delegacją do Krakowa, zlecając reszcie delegatów uwiadomienie strajkujących, iż mają na wynik delegacji czekać przed starostwem.

W myśl tego zbierały się nazajutrz rano tłumy bezrobotnych koło fabloku i zatrzymały tam pracę — zaś stamtąd ruszyły ku starostwu, by czekać na wieści z Krakowa.

Jednakże władze nie zrozumiały sytuacji; wieści, jakie szerzyły po mieście elementy reakcyjne o mającym rzekomo nastąpić przewrocie w dniu 1 maja — o rabunku, grożącym miastu (mimo wczorajszego spokoju) przeraziły starostę i zażądał on nadzwyczajnej pomocy policji i otrzymał ją z posterunków okolicznych, z Krakowa i Górnego Śląska, 99 szeregowych i 2 oficerów miał pod sobą na „uśmierzenie" powstania bohater tego dnia Komisarz P.P. Walter.

Mówca rozprawia się dosadnie z fantastycznemi twierdzeniami tego świadka i posterunkowych — wykazuje całą niefortunność wystąpienia policji tego dnia i tylko **w niezorjentowaniu się starosty w sytuacji i powierzeniu kierownictwa** całą akcją komisarzowi policji i przelaniu na niego całego zadania opanowania sytuacji widzi przyczynę tragicznych wypadków, które żywą strugą krwi robotniczej zalały ulice Chrzanowa i przedwcześnie pokładły na sen wieczny młodego Romaniszyna.

„Twardą jest mowa prawa" — kończy mówca — „twardą i bezlitosną, jak życie tych bezrobotnych — ale Sąd jest Sądem żywych ludzi, sędzia jest obywatelem, o żywem sumieniu, umiejącem wniknąć w dolę ludzką w myśl zasady św. Augustyna: „homo sum et nihil humani mihi alienum esse puto" (człowiekiem jestem i nic ludzkiego nie jest mi obcem).

Wierzę, że wyrok będzie odpowiedzią na to wołanie i da wolność podsądnym".

***

Jutro przytoczymy ustępy z innych przemówień.

Pod brunatną dyktaturą

Płace i zarobki w „Trzeciej" Rzeszy

Wzrost niezadowolenia i rozczarowań

Przerzucając prasę hitlerowską, przychodzi się już choćby z tej lektury do przekonania, że wśród mas robotniczych w Trzeciej Rzeszy coraz bardziej rośnie niezadowolenie. Tak więc można w tych pismach napotkać liczne listy do redakcji, których autorzy żalą się, że reżym narodowo - „socjalistyczny" **przyniósł korzyści przedewszystkiem kapitalistom, a raczej im wyłącznie.**

Prasa hitlerowska stara się — rzecz jasna — „wybielić" reżym. Tak więc w jednym z komentarzy do listów takiego rodzaju pisał „Völkischer Beobachter", że tak — w gruncie rzeczy być musiało. Wielcy kapitaliści wzmogli swe zyski o 2,3 miljarda marek. Bagatela! Cóżby było, gdyby ten zysk dodatkowy rozdzielić między robotników. Byłoby to zaledwie ½ marki dziennie. „Gra nie warta świecy" — wyjaśnia „genjalny" kalkulator z przybocznego organu „Führera".

Robotniczym czytelnikom organu Hitlera nie poszła w smak taka „argumentacja". W parę dni później organ opublikował niektóre listy protestujące, z których jeden głosił, co następuje:

> **„Jesteśmy robotnikami i nie rozumiemy tego, co piszecie w waszem piśmie dla uzasadnienia ogromnych zysków przedsiębiorców i o podwyżce 50 fenigów dziennie. To nie jest narodowy „socjalizm", to jest wprost KAPITALIZM". Na czemże polega różnica?"**

Jeśli takie głosy trzeba wreszcie — dla utrzymania pozorów — ujawniać, to jak się przedstawia sytuacja w istocie? Jakie prądy nurtują masy, wyprowadzone w pole?

A przedewszystkiem, jak przedstawia się w istocie sytuacja, na tle której rośnie owo niezadowolenie?

Sprawozdanie oficjalne stwierdza, że przeciętny poziom płac godzinowych w r. 1935/36 nie uległ zmianie od 1933, **ale płace te są niższe o 22%** od stanu z przed kryzysu, t. j. narodowi „socjaliści" przyznają, że utrzymali najniższy kryzysowy poziom płac. Piękny „sukces". Nie jest jednak prawdą, jakoby w latach 1933—35 nie było pogarszania płac. Było, co widać ze statystyki urzędowej, i to nawet w pracującym całą siłą pary przemyśle metalurgicznym.

Ale wzrost zatrudnienia spowodował wzrost zarobków klasy robotniczej, jako całości. Wzrost ten wyraża się cyframi: z 26 miljardów w r. 1932 na 31 miljardów. Różnica — 5 miljardów. Faktycznie — co oficjalne dane stwierdzają — wzrost zarobków jest niższy (wzrost cen, podatków, odliczanie spłaty zasiłków bezrobocia i t. p.) — wynosi zaledwie 2,5 miljarda marek. W ten sposób bez żadnej przesady można stwierdzić, że **wzrost cen, podatków, świadczeń, odliczeń pod różnemi pretekstami odebrał klasie robotniczej to, co jej dał wzrost zatrudnienia, wywołany „nakręcaniem konjunktury", t. j. przedewszystkiem zbrojeniami.**

A zatem — w rezultacie liczba ogólna robotników poprzednio zatrudnionych plus miljony nowo-zatrudnionych (spadek bezrobocia z liczby przeciętnej 5,703,000 w roku 1932 na 2,117,000 w maju r. b.) zarabiają razem niewiele więcej, niż liczba zatrudnionych poprzednio, w czasie największego nasilenia bezrobocia.

Jest rzeczą zatem niezaprzeczoną, że wzrost zarobków, zwłaszcza realnych pozostaje znacznie w tyle — po za zyskami kapitalistów.

Tak, korespondent organu „Führera" miał rację: ten narodowy „socjalizm" mocno zalatuje czystym, i to najczystszym, najbardziej brutalnym i nieokiełznanym w wyzysku — kapitalizmem! Czemże jest bowiem innem?

(W)

Strajk w Krośnie zakończony

We wtorek została podpisana umowa w zatargu w fabryce „Len" w Krośnie.

Robotnicy uzyskali 8 proc. podwyżki, uznanie delegacji robotniczej, przyznanie prawa do przerwy śniadaniowej, zapewnienie, że warunki hygjeny pracy będą ściśle przestrzegane.

Robotnice i robotnicy opuścili fabrykę po kilku tygodniach „okupacji" ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru". Tłumy witały entuzjastycznie wychodzących.

Rokowania prowadził z ramienia robotników, jak już pisaliśmy, tow. Fr. Haluch, jako przedstawiciel klasowego ruchu zawodowego. Energiczna interwencja Min. Opieki Społecznej i okręgowego inspektora pracy przyczyniła się bardzo wydatnie do zlikwidowania zatargu.

Papką i solą

Jest to rzecz praktykowana na całym świecie, że gdy mąż stanu lub inna wybitna jednostka albo też instytucja społeczna chce zaznajomić opinję publiczną ze swojemi zamierzeniami lub tem, czego już dokonano, to zaprasza do siebie przedstawicieli prasy i przez tych to przedstawicieli t. zw. „siódmego mocarstwa" trafia do opinji publicznej.

Naturalnie, że i w Polsce, a szczególnie w Warszawie, gdzie koncentrują się zarówno władze państwowe, jak i centrale wielu instytucyj, niema tygodnia, w którym nie odbyłoby się kilka t. zw. konferencyj prasowych.

W Warszawie utarł się w dodatku zwyczaj, że do serca czy do przekonania dziennikarza droga prowadzi przez żołądek. I dzieje się tak, że często instytucje społeczne albo zgoła filantropijne, żyjące z ofiarności publicznej, zwołując konferencję prasową, obowiązkowo urządzają przyjęcia, często nawet wystawne, dla dziennikarzy.

Doszło nawet do tego, że pewna instytucja, mająca wśród wielu swoich zadań także walkę z alkoholizmem, na przyjęciu urządzonem z racji konferencji prasowej, podejmowała dziennikarzy... wódką podawaną w filiżankach.

Dziennikarze zorganizowani w Syndykacie Dziennikarzy Warszawskich wielokrotnie sprawę przyjęć dla prasy poruszali zarówno wewnątrz organizacji, jak i na łamach dzienników, w których pracują. Ogromna większość dziennikarzy warszawskich nie chce być „niewolona" papką i solą, ani wogóle niewolona. — Przez nikogo. Organizacje dziennikarskie powiedziały sobie, że muszą zwalczyć pokutujące w wielu głowach przekonanie, iż z dziennikarzem nie można inaczej rozmawiać, jak tylko przy suto zastawionym stole i przy dźwięku kieliszków wódki lub wina.

Miejmy nadzieję, że zwyczaj ten, uwłaczający godność dziennikarzy — w krótkim czasie będzie tylko niemiłem wspomnieniem z bezpowrotnej przeszłości.

X. Y. Z.

---

prezentacyjnych w stolicy Państwa *).

„Zebrałem dość obszerny materjał, dotyczący tej sprawy, jak również niektóre dane w przedmiocie tytułu własności miasta do b. Teatrów Rządowych. **Zamierzam materjał powyższy ogłosić** — przy sposobności — **drukiem pod ogólnym tytułem: „Czterdzieści lat Domu Dochodowego Teatrów Warszawskich (1896—1936)".**

„Jeżeli zagadnienie objęcia przez Zarząd Miejski „Domu Dochodowego Teatrów Warszawskich" (łącznie z tak poważnym dochodem rocznym) znajduje się w sferze zainteresowań WPana Ministra, **jako Prezydenta m. stoł. Warszawy**, to uważać będę za swój obowiązek udzielenia Mu **(zgodnie z Jego życzeniem)** wyczerpujących wyjaśnień, dotyczących zebranego przezemnie materjału.

„Niech mi wolno będzie tu nadmienić, że realizacja projektu budowy „Domu Dochodowego Teatrów Warszawskich", która również miała na celu osiągnięcie w przyszłości dość znacznego **stałego rocznego dochodu, jako stałego zasiłku dla Teatrów Warszawskich**, — była, w istocie swej, pierwszym etapem mej skromnej długoletniej działalności teatralnej, której **przewodnią myślą było: uniezależnienie tych Teatrów od wszelkich subwencji, bądź rządowych, bądź miejskich; zabezpieczenie ich bytu i ciągłości, jako Instytucji samodzielnej a samowystarczalnej**, oraz **rozbudowa kompleksu teatralnego**, wymagającego coraz nowych a tak niezbędnych inwestycji.

„Z wyrazami wysokiego poważania

Maciej Krywoszejew.

Aparat prasowy obecnego Tymczasowego Zarządu Miejskiego, który znakomicie funkcjonuje i wszystko skrupulatnie notuje, dotychczas nie ogłosił żadnych notatek w sprawie „Domu Dochodowego Teatrów Warszawskich".

Artykuł 19 Koncesji „Domu Dochodowego" brzmi (w tłómaczeniu polskim), jak następuje:

„Po ukończeniu okresu eksploatacyjnego, to jest po upływie przytoczonych w artykułach poprzednich **trzydziestu trzech lat**, hrabia Zamoyski obowiązany jest oddać Zarządowi Teatrów Warszawskich część, eksploatowaną przezeń, w stanie zupełnie poprawnym i zupełnie zdatnym do dalszej eksploatacji. **Dla zabezpieczenia wykonania przez przedsiębiorcę tego warunku**, wszystkie budynki, eksploatowane przez hrabiego Zamoyskiego, **będą poddawane oględzinom perjodycznym**, a mianowicie: co pięć lat **specjalna komisja**, mianowana przez Warszawskiego generał-gubernatora, **będzie je badac**, przedsiębiorca zaś jest obowiązany: a) utrzymywać wciąż budynki w należytym stanie i porządku a w tym celu obowiązany jest dokonywać remontu tych budynków, z zachowaniem wszelkich obowiązujących przepisów miejskich, **wydatkując na rzeczony remont nie mniej niż dwadzieścia tysięcy rubli w ciągu każdych dziesięciu lat**, — i b) **w ciągu ostatnich 3-ch lat okresu eksploatacyjnego wnosić do Zarządu Warszawskich Teatrów Rządowych po dziesięć tysięcy (10.000) rubli rocznie tytułem kaucji**, zabezpieczającej należyty stan budynku. W razie niewykonania przez przedsiębiorcę wymagań, zawartych w punktach a i b) **Zarząd Teatrów ma prawo nałożyć areszt na dochody ze wspomnianego budynku w wysokości sumy, potrzebnej na remont.** Wymieniona kaucja może być złożona przez hrabiego Zamoyskiego w gotowiźnie lub w papierach procentowych Państwowych lub przez Państwo gwarantowanych. W ostatnich dwuch wypadkach kupony stanowią własność przedsiębiorcy i powinny być wydawane mu co pół roku.

W trzy miesiące po ekspiracji okresu eksploatacyjnego, utworzona sposobem wyżej opisanym kaucja, w sumie 30.000 rubli, zwraca się hrabiemu Zamoyskiemu, **o ile wspomniana w artykule niniejszym komisja uzna, że przedsiębiorca dokładnie wypełnił żądania prawne co do oddania Zarządowi Teatrów** wyszczególnionych budynków w **należytym stanie i porządku.** W przeciwnym razie, **Skarb będzie miał prawo zużytkować na remont**, w niezbędnej sumie, **wyżej wspomnianą kaucję w kwocie 30.000 rubli".**

Artykuł 22 koncesji zastrzega, że „przedsiębiorca ma prawo zawierać umowy na termin nie dłuższy niż ten, podczas którego wiadoma część gmachu będzie przezeń eksploatowana. **Wszelkie umowy, zawarte na dłuższy termin, będą pozbawione mocy prawnej i nie są obowiązujące dla Zarządu Teatrów".**

W związku z treścią przytoczonych artykułów koncesji, nasuwają się pytania:

1. Czy **Tymczasowy Zarząd Miasta** st. Warszawy **zamianował specjalną Komisję**, której obowiązkiem jest: badanie stanu gmachu „Domu Dochodowego", eksploatowanego przez przedsiębiorcę, oraz ostateczne przejęcie tego gmachu w posiadanie Miasta, które weszło w prawa b. Zarządu Teatrów Warszawskich Rządowych?

2. Czy **przedsiębiorca wniósł wymaganą przez Koncesję kaucję**, w kwocie 30.000 rubli (po przerachowaniu) do Zarządu Miasta celem zabezpieczenia wykonania warunków koncesji. W razie gdy przedsiębiorca tego warunku nie wypełnił, — czy **Zarząd Miasta nałożył areszt na dochody „Domu Dochodowego"**, pobierane przez przedsiębiorcę do czasu ekspiracji koncesji? — i

3. Czy **przystąpiono do remontu „Domu Dochodowego", którego termin eksploatacji kończy się za kilka miesięcy?...**

***

Kontrahentem, pobierającym dochody z eksploatacji „Domu Dochodowego" (w kwocie około 250 tysięcy złotych rocznie) **jest** od dłuższego czasu **hrabia Franciszek Potocki.**

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

---

*) Por.: Ignacy Baliński: „Węzeł gordyjski Teatrów Warszawskich", przedmowa do publikacji „Teatry Warszawskie" (Listy senatora Everta w sprawie rewizji gospodarki teatrów Miejskich). Warszawa, 1930. Str. XVI — XVIII.

Por.: Maciej Krywoszejew: „Ustrój Teatrów w Polsce i ich Samowystarczalność (1765 — 1934)", Warszawa, 1935. Str. 39. Tegoż autora: „Fundacja Narodowa Teatrów Warszawskich" (projekt Statutu) Warszawa, 1934. Str. 5 — 7.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

Imponujący przebieg święta narodowego we Francji

Mowa tow. Bluma

Obchód święta narodowego 14 lipca przybrał w tym roku charakter polityczny. Stronnictwa „Frontu Ludowego“ połączyły bowiem demonstrację z okazji święta narodowego z odroczonym przed miesięcem obchodem zwycięstwa wyborczego.

Dzienniki prawicowe narzekają na lewicowy charakter obchodu, oświadczając, że „patrjoci“ nie znajdą się na ulicach, któremi maszerować będą członkowie „Frontu Ludowego“. Organizacje byłych kombatantów wezwały swoich członków, aby pojedyńczo udali się pod Łuk Triumfalny i tam składali wiązanki kwiatów na grobie Nieznanego Żołnierza.

W ten sposób utworzyły się dwa ośrodki obchodu. Jednym był Łuk Triumfalny z grobem Nieznanego Żołnierza, gdzie defilada pojedyńczych osób odbywała się w spokoju i z drugiej strony — dwa olbrzymie pochody „Frontu Ludowego“ ze sztandarami czerwonym i trójbarwnym, wkroczyły na plac Bastylji, gdzie przedstawiciele Rządu i przywódcy „Frontu Ludowego“ wygłosili szereg przemówień.

Duże wrażenie wywołała mowa premjera Bluma, który, stwierdzając jedność istniejącą wśród stronnictw „Frontu Ludowego“, apelował do mas robotniczych, aby pozostawiły Rządowi swobodę decydowania o tempie, w jakim program „Frontu Ludowego“ ma być wykonany. Premjer ostrzegał przed niecierpliwością i stosowaniem gwałtownych form w walce o postulaty robotnicze.

Premjer zapowiedział, że w ciągu bieżącego tygodnia izba przeprowadzi debatę nad upaństwowieniem przemysłu wojennego i nad zmianą statutu Banku Francji.

Sprawy te przejdą następnie do Senatu i zaraz potem obie izby wezmą na warsztat plan wielkich robót publicznych, sprawę zorganizowania kredytu dla drobnego i średniego handlu i przemysłu, zarządzenia, któreby umożliwiały kontrolę cen, specjalnie zaś cen detalicznych na środki żywności, wreszcie zarządzenia, mające otworzyć młodzieży dostęp do instytucyj administracji publicznej. Premjer zakończył swe przemówienie, podkreślając, że Rząd jego ma podwójny tytuł do występowania na tej uroczystości. Jest on rządem legalnym Republiki, a po drugie, jako Rząd, który wyszedł z większości „Frontu Ludowego“ ma on prawo do powołania się na swe rewolucyjne pochodzenie.

Inne przemówienia

Po premjerze przemawiał min. obrony Daladier. Oświadczył on, że partja radykalna udzieliła całkowitego poparcia Rządowi „Frontu Ludowego“. Żadne reformy przeprowadzane przez Front Ludowy — mówił — nie budzą u nas obaw.

Przedstawiciel partji komunistycznej Duclos podkreślił w swem przemówieniu wierność partji komunistycznej dla „Frontu Ludowego“, zadeklarował dalsze całkowite poparcie Rządu tow. Bluma i jako naczelne hasło partji komunistycznej na dziś, wysunął pogodzenie klas robotniczych z klasami średniemi.

Drobne zajścia

Przebieg uroczystości we Francji był naogół spokojny. W samym Paryżu tylko doszło w kilku miejscach do drobnych starć między grupami zwolenników „Frontu Ludowego“, a zwolennikami organizacyj prawicowych.

Zabawy

Od niedzieli już cały Paryż jest objęty siecią zabaw ulicznych. Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody, tłumy przepływają ulicami i placami, na których odbywają się zabawy.

Defilada wo'skowa

Z Paryża ATE. donosi. Rewja wojskowa odbyła się w tym roku nie jak zwykle przed Łukiem Triumfalnym, lecz przed Grand Palais. Na trybunie zajęli miejsca: prezydent republiki Lebrun, prezes senatu Jeanneney, prezes Izby Deputowanych Herriot, premjer tow. Blum i wszyscy członkowie gabinetu. Prasa podkreśla jednomyślnie, że przebieg defilady był imponujący. Przez półtora godziny maszerowały przy dźwiękach orkiestr wojskowych oddziały różnych gatunków broni. Nad placem rewji krążyły 222 samoloty.

Pogrzeb przywódcy monarchistów hiszpańskich

Krwawe starcia

Z Madrytu donoszą: Na cmentarzu Almudena odbył się pogrzeb zamordowanego przywódcy monarchistów hiszpańskich, deputowanego Calvo Sotelo. W uroczystości pogrzebowej wzięło udział przeszło 30.000 osób. Delegacja Kortezów, która przybyła kilku samochodami, musiała wskutek groźnej postawy, zajętej przez tłum uczestników uroczystości pogrzebowej, opuścić natychmiast cmentarz. Również przedstawiciele władz nie zostali dopuszczeni do wzięcia udziału w pogrzebie. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje Hiszpanja i faszyzm!“ oraz „Precz z parlamentem!“ Trumna ze zwłokami b. ministra była pokryta sztandarem o barwach monarchji hiszpańskiej. Za trumną kroczyli liczni przedstawiciele ugrupowań prawicowych, a m. in. przywódca katolickiej akcji ludowej Gill Robles.

W godzinach przedpołudniowych odbył się pogrzeb oficera gwardji cywilnej Castillo. Trumna była spowita w czerwony sztandar. W pochodzie kroczyli przeważnie socjaliści i komuniści.

W chwili gdy liczne tłumy wracały w godzinach wieczornych z pogrzebu b. ministra Calvo Soteli, pomiędzy przeciwnikami politycznymi wywiązała się bójka. Podczas strzelaniny jedna osoba została zabita, a 3 odniosły ciężkie obrażenia. (ATE.).

Amnestja w Austrji

Zapowiedziana w przemówieniu radjowem kanclerza Schuschnigga amnestja polityczna, ma być ogłoszona, jak twierdzą w kołach poinformowanych w dniu 25 lipca, t. j. w drugą rocznicę zamordowania kanclerza Dolfussa. (ATE.).

Chiny będą bronić swej niepodległości

Z Szanghaju PAT. donosi: Na posiedzeniu komitetu wykonawczego Kuomintangu marszałek Czang-Kai - Szek oświadczy: nadzieja na pokój jeszcze nie jest całkowicie stracona. Podstawą polityki Chin jest dążenie do utrzymania całości swoich terytorjów. Nie podpiszemy żadnej umowy, którą byłaby w sprzeczności z tą zasadą. W tym dniu, w którym zażądanoby od nas uznania Mandżukuo, całe Chiny musiałyby być gotowe do złożenia największych ofiar w obronie swojej niezależności. Nie chcemy dla Chin losu Abisynji, ale nie cofniemy się nigdy przed zadaniem, którego podjęła się Abisynja w obronie swojej niepodległości, gdyby to okazało się nieodzowne.

ODEZWA.

Na końcowem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Kuomintangu uchwalono tekst odezwy, zgodny z przemówieniem marszałka Czang - Kai - Szek. Odezwa zawiera kategoryczne oświadczenie o utrzymaniu nietykalności granic Chin, wypowiada się przeciw uznaniu Mandżukuo, a także przeciw wszelkim umowom niezgodnym z zasadą nienaruszalności terytorjum Chin.

*
**

Z Hong - Kongo PAT. donosi: Prowincje południowe sprzeciwiają się uchwałom egzekutywy Kuomintangu. Rada Polityczna w Kantonie nie uznała się za rozwiązaną. Dowódcy wojsk prowincji Kwang-Si: Li-Tsung-Yen i Pai-Czung-Si odmówili objęcia stanowisk w komitecie obrony narodowej w Nankinie. Dezercja z armji południowej trwa. W Kantonie oświadczają, że zostanie tam sformowana armja antyjapońska pod dowództwem gen. Czen - Czi - Tanga oraz gen. Li-Tsung - Yena, jako jego zastępcy.

W Gdańsku
Zniesienie kont na obce waluty

Jak donosi „Danziger Volkszeitung“, Bank von Danzig wydał w swym charakterze organu kontrolnego nad wszystkiemi gdańskiemi bankami i kasami oszczędności, zarządzenia, nakazujące bankom tym zlikwidowanie kont gotówkowych, opiewających na obce waluty. (PAT.).

Zamordowanie staruszki

dla zdobycia 7 zł.

Przy ul. Freta 25, w Warszawie, dwupokojowy lokal na trzeciem piętrze zajmowała od szeregu lat, 73-letnia Franciszka Taborewiczowa, wdowa z córką, Antoniną, telefonistką w pewnej instytucji przy ul. Marszałkowskiej. Córka wychodziła do pracy o godz. 8-ej, wracała zaś o godz. 16 ej.

We wtorek, gdy na pukanie córki nikt nie otwierał drzwi, wywalono je. Na podłodze za stołem leżała w kałuży krwi, nie dając już znaku życia. Taborewiczowa. Szuflady w komodzie, szafie, stołach i bieliźniarce były otwarte, zawartość ich była częściowo wyrzucona na stół lub podłogę, co dowodzi, iż zbrodni dokonano na tle rabunkowem. Lekarz Pogot. stwierdził śmierć staruszki, wskutek rany, zadanej tępem narzędziem (prawdopodobnie duszą od żelazka) w okolicę lewej skroni. Na miejsce ohydnej zbrodni przybyli prokurator Leniewski, sędzia śledczy Ostrowski, naczelnik urzędu śledczego Przygoda i policja II-go kom..

Według zeznań córki w mieszkaniu było tylko 7 zł. gotówką, które zbrodniarz zrabował. Książeczki PKO., z wkładem zł. 8.72 nie ruszył. W domu tym były do wynajęcia 2 pokoje, jeden właśnie w mieszkaniu Taborewiczowej. Istnieje przypuszczenie, iż zbrodniarz wszedł do mieszkania, pod pretekstem obejrzenia pokoju. Korzystając z samotności staruszki — zamordował ją, przypuszczając, że znajdzie obfity łup. Władze prowadzą śledztwo.

Burza wyrządziła wielkie straty w woj. kieleckiem

W szeregu gmin województwa kieleckiego niedzielna burza dokonała wielkich spustoszeń, niszcząc plony, zasiewy, drzewa w sadach i lasach, budowle i t. d. — Straty ogromne. W samem powiecie koneckim wynoszą około 400 tys. zł.

Nowy minister Łotwy

Łotewska agencja telegraficzna komunikuje: Prezydent państwa mianował dotychczasowego sekretarza m. spr. zagr. Munfersa ministrem spraw zagranicznych.. (PAT)

Tymczasowe porozumienie w sprawie cieśnin

Z Montreux donoszą: We wtorek popołudniu doszło pomiędzy poszczególnemi delegacjami do tymczasowego porozumienia w sprawie przepływania cieśnin podczas wojny. Formuła ta, jak twierdzą w kołach miarodajnych, zachowuje zasadę, że pozwolenia na przejazd cieśnin udziela zasadniczo Liga Narodów, lecz również Turcja może je udzielać na mocy traktatów, które zawarła z innemi państwami. Delegacja angielska zwróciła się telegraficznie do Londynu z prośbą o zaakceptowanie formuły kompromisowej. Odpowiedź angielska oczekiwana jest w najbliższym czasie. Również delegacja rumuńska zwróciła się do ministra spraw zagranicznych Titulescu, Litwinow i turecki min. spraw zagranicznych Aras, którzy odbyli naradę z delegatem francuskim Paul Boncourem wyrazili zgodę w imieniu swych rządów. W kołach konferencji krążą uporczywe pogłoski, że Turcja przystąpi do francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy. (ATE.).

**
*

W rokowaniach wyłoniły się we wtorek wieczorem nowe trudności. Paul - Boncour i jego współpracownicy odbywali kolejne narady z delegatami Rumunji, Związku Sowieckiego i W. Brytanji. Uzgodnienie punktów widzenia W. Brytanji i ZSSR w sprawie zamknięcia lub otwarcia cieśnin w czasie wojny, przy zachowaniu neutralności przez Turcję, nie zostało jeszcze osiągnięte. Jak wiadomo, W. Brytanja wypowiada się naogół za otwarciem cieśnin, zaś ZSSR za ich zamknięciem przy zastrzeżeniu pewnych wyjątków.

Konferencja odbędzie nowe posiedzenie plenarne, na którem omawiane będą przedewszystkiem kwestje, pozostające w zawieszeniu. (PAT.)

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Za zrzucenie czapki - śmierć

We wtorek o godz. 19-ej pracownik wojskowych zakładów pirotechnicznych w Rembertowie (nazwisko nieustalone), będąc podchmielony, zrzucił czapkę pewnemu przechodniowi, poczem zaczął uciekać. Na alarm przechodnia policjant pogonił za uciekającym w stronę lasu w Starym Rembertowie. Gdy na trzykrotne ostrzeżenie uciekający nie zatrzymał się, wówczas policjant wystrzelił z rewolweru i trafił uciekającego. Ranny wkrótce zmarł. Na miejsce tragicznego wypadku przybyły władze sądowo - śledcze, które wszczęły dochodzenie

Wiadomości z całej Polski

ZABÓJSTWO NA WESELU

Podczas zabawy weselnej, odbywającej się w Bystrem, pow. Nowy Targ, doszło do bójki między braćmi Fitami a Chlebkami. W czasie niej jeden z Fitaków ugodził nożem Franciszka Chlebka, zabijając go na miejscu. Również Józef Chlebek został ciężko ranny. Uczestników tego krwawego wesela aresztowano i odstawiono do więzienia.

KATASTROFA LOTNICZA

Nad Tuszewem (pow. Starograd) wydarzyła się katastrofa lotnicza. Jeden z szybujących samolotów, opadł na polach, przyczem aparat się wywrócił, niszcząc śmigło i podwozie. Pilot z wypadku wyszedł cało.

POCIĄG WPADŁ NA DREZYNĘ

W pow. białostockim wydarzył się tragiczny wypadek. Pociąg osobowy z Grodna wpadł na drezynę kolejową, którą jechali 33-letni technik Wiktor Połuczański, zamieszkały w Wilnie, oraz praktykant kolejowy 24-letni Czesław Jurewicz, zam. w Czarnej Wsi pod Białymstokiem.

Widząc nadchodzący pociąg Połuczański usiłował wraz z Jurewiczem zepchnąć drezynę z toru, jednak pociąg najechał na nich, zabijając Połuczańskiego na miejscu i raniąc ciężko Jurewicza.

Na miejsce katastrofy wyjechała komisja sądowo - śledcza.

DWA DUŻE POŻARY

We wsi Szczyżynięta woj. wileńskie spaliło się 9 domów mieszkalnych, wraz z zabudowaniem i inwentarzem. Straty wynoszą około 14.000 zł. Drugi pożar wybuchł w tartaku Gurlicha w Lidzie. Tartak spłonął doszczętnie, wyrządzając straty w kwocie 12.000 zł.

Nowy kurs wobec hitlerowców w Austrji

Z Wiednia PAT. donosi: W procesie o zdradę stanu przeciwko 10 przywódcom nielegalnej SS. i SA. w Turnitz, który rozpoczął się przed kilku dniami, prokurator postawił wniosek o odroczenie ze względu na porozumienie austrjacko - niemieckie. Sąd przychylił się do wniosku i odroczył rozprawę. Przebieg rozprawy może służyć jako dowód zmiany kursu w polityce wewnętrznej Austrji. (PAT.).

Płock

Strajk na robotach publicznych

We wtorek wybuchł w Płocku na robotach miejskich publicznych i portowych oraz państwowych strajk.

Robotnicy domagają się podwyżki płac do 3 zł. 50 gr. dziennie. Obecne płace wynoszą 2 zł. 80 gr.

Akcją kieruje Oddział Płocki Zw. Pracown. Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce.

Rewizje w Związkach Zaw. w Baranowiczach

We wtorek wieczorem w Baranowiczach policja przeprowadziła rewizje i opieczętowała lokale w Radzie Związków Zawodowych oraz w Związkach: Budowlanym, Spożywczym i Krawców. — Pozatem odbywają się rewizje w mieszkaniach działaczy robotniczych.

Pociąg najechał na furmankę

Dwie dziewczynki zabite

Na linji kolejowej Herby-Nowe Podzamcze w pobliżu wsi Jaworzno pociąg kurjerski najechał na furmankę wiozącą pięć osób. 11-letnia Zofja Dyła, pochodząca z Niemiec i przebywająca czasowo na wakacjach u krewnych w Polsce, poniosła śmierć na miejscu. 13-letnia Anastazja Górna zmarła naskutek odniesionych ran. Pozostałe trzy osoby odniosły ciężkie, lecz niegrożące ich życiu rany.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

KTO WALCZY O WEJŚCIE DO LIGI. Sytuacja w rozgrywkach międzynarodowych o wejście do Ligi nie we wszystkich okręgach już się wyjaśniła.

W grupie I-ej walczą Skoda (Warszawa), Brygada (Częstochowa), ŁTSG (Łódź) i Unja (Lublin). Odbył się już jeden mecz Skoda—ŁTSG 1:1.

W grupie II-ej walczą HCP (Poznań), Gryf (Toruń) i mistrz Śląska (Amatorski KS, ewent. Czarni Chropaczów.

W grupie III-ej grają Polonia (Przemyśl), RKS Hajduki, Pogoń (Stryj) i mistrz Krakowa (Cracovia, ewent. Grzegórzecki KS).

W grupie IV-ej w pierwszej podgrupie walczą Śmigły (Wilno) z mistrzem okręgu białostockiego (WKS Grodno lub Warmja Grajewo), a w drugiej podgrupie spotkali się już raz WKS Równe i Kotwica (Pińsk) przyczem wygrał WKS Równe 5:0.

CRACOVIA — MISTRZEM OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej uchwalił na wczorajszem posiedzeniu uznać Cracovię jako mistrza okręgu krakowskiego bez potrzeby rozgrywania zawodów eliminacyjnych z Grzegórzeckim czy Podgórzem. Podstawą tej decyzji jest fakt, że Cracovia, po dodaniu punktów zdobytych przez rezerwę Cracovii w jesieni r. ub. zdobyła więcej punktów niż Grzegórzecki czy Podgórze.

RUCH PONOWNIE ZAWIESZONY. Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej uchwalił zawiesić Ruch w prawach członka do czasu wytoczenia przez Ruch sprawy sądowej przeciwko pp. Skrzypczakowi i Kurkowi, którzy zarzucili klubowi przekroczenie przepisów oraz do czasu zbadania ksiąg kasowych przez komisję rewizyjną ligi.

Co do dyskwalifikacji zawodników Ruchu, Wilimowskiego na półtora miesiąca przez Ligę, zarząd PZPN zdecydował że przekroczenie Wilimowskiego było złamaniem przysięgi olimpijskiej, wobec czego postanowił skreślić Wilimowskiego z obozu olimpijskiego, a jednocześnie wystąpić do Pol. Kom. Olimpijskiego z wnioskiem o wykreślenie Wilimowskiego z listy drużyny olimpijskiej. Postanowiono jednocześnie zawiadomić Wilimowskiego, że jeśli wykaże poprawę i dobrą formę nie zostanie pominięty w meczach międzypaństwowych na jesieni z Jugosławją, Niemcami i Danją.

W KALKUCIE odbył się międzynarodowy mecz piłki nożnej Indje — Chiny zakończony wynikiem remisowym 2:2.

Mecz zgromadził fantastyczną liczbę 125 tys. widzów.

Drużyna chińska wyruszyła następnie z Bombaju na igrzyska olimpijskie do Berlina.

Tenis

JĘDRZEJOWSKA — MISTRZYNIĄ ŚRODKOWEJ ANGLJI. W Birmingham zakończony został turniej tenisowy o mistrzostwo środkowej Anglji. W finale Jedrzejowska pokonała Niemkę Rost 6:3, 6:3, zdobywając ponownie tytuł mistrzyni Anglji.

COCHET PRZEGRYWA Z NUESSLEINEM. W Southport w finale międzynarodowego turnieju zawodowców zwycięstwo odniósł Niemiec Nuesslein bijąc oficjalnego mistrza świata zawodowców Francuza Cochet 6:3, 6:2, 6:2.

LEGJA — WARSZAWIANKA 11:0. W meczu tenisowym z serji drużynowych mistrzostw Polski Legja odniosła zdecydowane zwycięstwo nad Warszawianką w stosunku 11:0.

Pływanie

WEGIERSCY STUDENCI BIJĄ ŚLĄSK W PIŁCE WODNEJ 6:3. W poniedziałek odbył się w Katowicach mecz piłki wodnej pomiędzy reprezentacją studentów węgierskich, a reprezentacją Śląska. Zwyciężyli Węgrzy 6:3 (5:0). Węgrzy górowali zdecydowanie zarówno technicznie, jak i taktycznie.

Boks

JOE LOUIS DOMAGA SIĘ REWANŻU OD SCHMELINGA. W wywiadzie Joe Louis oświadczył, że mniej więcej za trzy tygodnie podejmie znowu treningi bokserskie. Joe Louis uważa nie bez słuszności, że należy mu się rewanż od Schmelinga. Mecz rewanżowy jest obecnie dla Louisa znacznie ważniejszy nawet, niż walka o tytuł mistrza świata. W najbliższym czasie mają się rozpocząć pertraktację w tej sprawie.

Sprawa meczu o mistrzostwo świata Braddock — Schmelling nie jest jeszcze załatwione ze względu na to, że Braddock posiada kontrakt z Tow. „New York Madisson Square Garden“, podczas gdy Schmelling zawarł porozumienie z „Klubem Sportowym XX wieku“. Rokowania pomiędzy wymienionemi towarzystwami o doprowadzenie do skutku meczu Braddock — Schmelling zostały zerwane.

Niedopuszczalne postępowanie dyrektora fabryki metalowej we Włocławku

Strajk protestu w czterech fabrykach włocławskich

(Kor. własna.

W czerwcu b. r. oddział Włocławski Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce złożył żądania uregulowania płac do następujących firm: A. Gajewski fabr. maszyn i odlew. żelaza, „H. Mühsam", Józefina Podlasek (dawniej Wisła), I. Szwarc fabryka osi, i fabryka drutu i lin stalowych (C. Klanke).

Zaznaczyć musimy, że na tym terenie zarobki metalowców wynoszą od 33 gr. na godzinę.

Dnia 2 lipca b. r. odbyła się konferencja w Insp. Pracy we Włocławku. Z ramienia Zw. Metalowców brał w niej udział tow. Piontek, oraz delegaci robotników. Kilkugodzinna konferencja ograniczyła się do narzekań ze strony przemysłowców i nie doprowadziła do rezultatu.

Następna konferencja odbyła się dn. 6 lipca b. r. i także nie dała rezultatu, gdyż przemysłowcy wogóle o podwyższeniu głodowych płac nie chcieli słyszeć. — Wieczorem w lokalu Związku (od było się ogólne zebranie metalowców, na którem robotnicy, po wysłuchaniu sprawozdania z konferencji postanowili: że jeżeli przemysłowcy będą w dalszym ciągu uparcie stali na stanowisku odrzucania żądań robotniczych, to należy 8 lipca b. r. proklamować strajk.

Dyr. Grundland z fabr. C. Klanke, dowiedziawszy się od swego informatora, że został uchwalony strajk, rano 7 lipca zamknął fabrykę i to w przeddzień strajku. Postępek ten był prowokacją wobec robotników, upominających się o lepsze warunki płacy i pracy. Należy przytem nadmienić, — że jest to największa fabryka we Włocławku — zatrudnia bowiem około 180 robotników, natomiast zarobki są najgorsze ze wszystkich fabryk, nawet w niejednym wypadku robotnicy zarabiają mniej, aniżeli na robotach publicznych.

Fabryka C. Klanke należy do syndykatu drutu i gwoździ; pozatem produkuje liny; jest drugą fabryką w Polsce jeżeli chodzi o ten drugi artykuł.

Robotnicy, oburzeni postępkiem dyr. Grundlanda — wobec tego, że fabryka została zamknięta — postanowili wszyscy obozować przed fabryką dzień i noc.

W innych fabrykach nie było jeszcze strajku, gdyż uchwała przewidywała strajk dopiero na 8 lipca.

W dn. 8 lipca, odbyła się konferencja z fabrykantami w Inspektoracie Pracy; obecny był także zastępca Insp. Pracy II Okręgu z Warszawy. Gdy tow. tow.: Piontek i Babik zainterpelowali dyr. Grundlanda w sprawie lokautu robotników i zażądali zapłaty za czas lokautu, dyrektor oświadczył że robotnicy mogą dochodzić swych pretensyj na drodze sądowej. (Bez wymówienia fabrykant zamyka fabrykę!). Inspektor Pracy, . Ossowski, zainterpelowany przez przedstawiciela Związku — stanął na tem samem stanowisku, co i dyrektor fabryki (?!)).

Po całodziennej konferencji z czterema fabrykami ustalono warunki pracy i płacy, natomiast dyr. Grundland, imieniem zamkniętej fabryki oświadczył, że w sprawie jakiejkolwiek podwyżki, oraz otwarcia fabryki będzie musiał porozumieć się z Zarządem, którego niektórzy członkowie są zagranicą.

Gdy chodziło o zamknięcie fabryki dyr. Grundland sam zadecydował, ale gdy chodzi o jej uruchomienie, to zasłania się Zarządem!!

Robotnicy wszystkich fabryk byli tą prowokacją ze strony dyr. Grundlanda do najwyższego stopnia oburzeni; dyr. Grundland nie liczył się nawet z innymi fabrykantami, którzy na niego wpływali.

Robotnicy postanowili na znak protestu zastrajkować we wszystkich fabrykach we Włocławku od dn. 10 lipca.

13 lipca b. r. tow. Piontek i tow. Babik zostali wezwani do Starostwa we Włocławku w sprawie strajku. W konferencji wziął udział p. Starosta, referent bezpieczeństwa publicznego kom. P. P. i Insp. Pracy Ossowski, ale sprawa nie posunęła się naprzód, — gdyż inspektor pracy wcale nie ingeruje. Robotnicy są do głębi rozgoryczeni, że niema władzy— któraby pouczyła dyr. Grundlanda, jak powinien postępować.

Robotnicy innych fabryk w dalszym ciągu strajkują, a robotnicy fabryki C. Klanke w dalszym ciągu stoją i śpią pod fabryką.

Władze winny wkroczyć w samowolę fabrykanta. Jeżeli dalej tak będzie, to nietylko metalowcy, ale i inni robotnicy we Włocławku będą musieli przystąpić do akcji protestacyjnej.

Robotnicy strajkują solidarnie.

Robotnicy z robót Funduszu Pracy w Kielcach

Domagają się pracy przez 6 dni w tygodniu

(Kor. wł.).

Robotnicy, zatrudnieni przez Zarząd Miejski w Kielcach na robotach subwencjonowanych przez Fundusz Pracy, złożyli w prezydjum Rady Ministrów memorjał, w którym czytamy:

Na początku czerwca b. r., po przeprowadzonym strajku, zawarliśmy umowę z Zarządem Miejskim w obecności Dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Kielcach, iż w miesiącu czerwcu, po odrobieniu czterech dni strajku, pracować będziemy pełne tygodnie i że w tym czasie zostanie uruchomiona praca przy budowie rurociągu na Bukówkę tak, że od 1-go lipca b. r. pracować będziemy 6 dni w tygodniu.

Kiedy termin rozpoczęcia pracy przy rurociągu nadszedł, wówczas Zarząd Miejski oświadczył nam, że praca będzie trwała cztery dni w tygodniu, ponieważ formalności związane z rozpoczęciem pracy przy rurociągu nie zostały jeszcze załatwione.

Nasze interwencje w Zarządzie Miejskim, jak też i u Dyrekcji Funduszu Pracy, nie odniosły żadnego skutku, mimo, że, jak obecnie dowiedzieliśmy się, pieniądze, rury i plany są gotowe.

Memorjał apeluje o wydanie polecenia władzom miejskim w Kielcach, by dotrzymały umowy, oraz rozpoczęły budowę rurociągu celem zapewnienia robotnikom pracy przez 6 dni w tygodniu.



O poprawę bytu robotników w porcie gdyńskim

(Kor. wł.)

Praca w porcie wymaga ciągłych obserwacyj, zmian i ulepszeń. Stosunki pracy w porcie, częściowo uregulowane rozp. Prez. i Ministra Opieki Społecznej, pozostawiają wiele do życzenia. Niezadowolenie robotników bardzo często wyładowuje się w otwartej walce bądź to przeciwko samej ustawie, bądź przeciwko dowolnej interpretacji niektórych artykułów ustawy, czy wreszcie spowodu niedotrzymania warunków umowy ze strony spedytorów firm.

W rzeczywistości robotnik portowy, wyjęty z pod działania ustaw, z których korzystają pracownicy najemni w innych gałęziach przemysłu, jest pod każdym względem upośledzony.

Samo otrzymanie karty portowej, uprawniającej do pracy w porcie, jest uwarunkowane specjalnemi przepisami, rygorystycznie stosowanemi przez komisję kwalifikacyjną (zdolność fizyczna, świadectwo lekarskie, nieskazitelność moralna). Poza rygorem ustawy działają tu jeszcze względy uboczne: prawomyślność i protekcja. Karta portowa daje dopiero tytuł robotnika portowego, lecz nie pracę. Fluktuacja na rynku pracy sprawia, że robotnicy kontyngentowi, których w r. 1936 jest 2.603, pracują mniej godzin, niż zezwala ustawa. Połowa wyrabia po 200 dniówek w roku, dla drugiej połowy przeciętna wynosi 128 dni rocznie dla jednego robotnika.

Stawka godzinowa, ustalona umową zbiorową, wynosi 1.16 za godzinę. Jednakże realny zarobek odpowiada głodowym płacom w innych dzielnicach kraju, gdyż robotnik nie wyrabia pełnej tygodniówki. W ten sposób „wysokie" stawki zarobkowe w Gdyni, gdzie ceny artykułów codziennej potrzeby są wyższe o 20 do 30 proc. od cen w innych miastach Pomorza, a czynsz mieszkaniowy o 100 procent i więcej, są legendą.

Jeszcze gorzej przedstawia się sposób zapośredniczania do pracy i sprawa urlopów. Robotnicy dzielą się na uprzywilejowanych (lista Nr. 1), to jest robotników, pozostających w bezpośrednim stosunku z firmą spedytorską, robotników z listy Nr. 2, będących do dyspozycji dwóch lub więcej firm i robotników, których zapośrednicza Portowe Biuro Pośrednictwa Pracy, w miarę zgłaszanych, wolnych miejsc.

Przywilej dwuch pierwszych kategoryj list Nr. 1 i Nr. 2 polega na tem, że robotnicy o oznaczonej godzinie zgłaszają się do firm bezpośrednio. Z reguły wyczekują oni całemi godzinami na pracę, pozostają na miejscu i do dyspozycji pracodawcy, a zarobek oblicza się im za faktycznie przepracowaną ilość godzin. Jeżeli się zważy, że przystąpili do roboty w 8-ej czy 9-ej godzinie wyczekiwania, że po zostają zatem około 20 godzin i więcej poza domem, pobierając płacę tylko za „godziny pracy", widzimy jak robotnika portowego krzywdzi ustawa i wyzyskuje pracodawca. Ten sam los dzielą robotnicy, wyczekujący swojej kolejki w Portowem Biurze Pośrednictwa. Ci spędzają tu dzień i noc, dwie doby, zanim zostaną zapośredniczeni do pracy. Wyrabiają oni w tygodniu 16 do 20 godzin najwyżej 30 godzin.

Prawo do korzystania z 3-dniowego urlopu przysługuje robotnikowi, który przepracował 200 dni w roku kalendarzowym. Połowa kontyngentowych robotników nie korzysta z urlopu wcale. Przytoczone warunki pracy wywołują słuszne rozgryczenie. Ponieważ umowa zbiorowa z r. 1933 nie usunęła bolączek i nie uzdrowiła stosunków w porcie. Związek Zawodowy Transportowców rozpoczął akcję w kierunku wypowiedzenia umowy zbiorowej i walki o zawarcie nowej.

Odbywają się zgromadzenia i konferencje z delegatami poszczególnych grup zawodowych, na których przeprowadza się dyskusję nad projektem nowej umowy zbiorowej.

We wrześniu wygasa dotychczasowa umowa. Związek Zawodowy Transportowców złożył memorjał Wojewodzie Pomorskiemu w sprawie stosunków w porcie i warunków pracy, odbył wstępne konferencje, dotyczące postulatów robotniczych. Rząd i prasa burżuazyjna pokazują społeczeństwu blaski Gdyni. Dni „Święta Morza", urządzane corocznie, zapoznają społeczeństwo z postępem rozbudowy Wielkiej Gdyni. Nie mówi się i nie pisze o tem, jak żyje, jak mieszka i w jakich warunkach pracuje robotnik. W przemówieniach przedstawiciele Rządu i miasta podnoszą wielki patrjotyzm i ofiarność polskiego robotnika, wskazując jak wielką rolę w organiźmie państwowym odgrywa Gdynia - port, apelują, by robotnicy bez przerwy pracowali „na chwałę Orła Białego i pożytek Narodu". Ci sami jednak panowie nieraz nazywają upominających się o ludzkie warunki pracy i egzystencję „antypaństwowcami" i „komunistami".

Przedstawiając warunki pracy w porcie, podnosząc konieczność zmian, jakie należy przeprowadzić, a na które wskazywał na konferencjach Związek Zawodowy Transportowców, apelujemy do czynników miarodajnych, ażeby mając na uwadze właściwe dobro państwa i dalszy rozwój Gdyni w atmosferze spokoju i pracy, wzięły w obronę robotników portowych i przyczyniły się do polepszenia ich niewolniczego bytu.

Zwycięski straik robotników budowlanych w Otwocku

(Kor. własna).

W Otwocku zakończony został strajk robotników budowlanych— trwający od dwuch tygodni.

Dn. 14 b. m. odbyła się konferencja, przy obecności inspektora pracy VII obwodu, p. Dubowika, oraz przedstawicieli Centralnego Zw. Rob. Przem. Budowlanego, Drzewnego i t. d.

Zawarto umowę zbiorową, gwarantującą robotnikom znaczną podwyżkę płac.

Strajk „polski" w fabryce „Neptun" w Końskich

Trwa już dziewiąty dzień. Inspekcja Pracy nic nie robi, w tym kierunku, aby zostały wprowadzone takie warunki płacy, jakie są w sąsiednich fabrykach.

Szykanowanie ludzi

Kary... kary... kary...

Oto charakterystyczny kwiatek z biurokratycznej niwy:

Pracownik tramwajowy w Krakowie, Franciszek Jarosz drogą oszczędności zebrał niewielki kapitalik, który postanowił zużyć na wybudowanie sobie na starość domku. Po długich tarapatach uzyskał zezwolenie na budowę i nieznaczną pożyczkę z Funduszu rozbudowy miasta. Niestety w czasie budowy środki materjalne nie wystarczyły na wykończenie, stosownie do zatwierdzonego planu, i magistrat odmówił zgody na zamieszkanie. Mimo trudności — (Bank Gosp. Kraj. odmówił wypłacenia reszty kredytu) ów pracownik wykończył dom całkowicie — tak, jak przewidywał — z nieznacznemi poprawkami. Poprawki te polegały na tem, — że zamiast jednego lufciku strychowego na dachu, zrobiono 5 mniejszych lufcików strychowych, a ponadto zmniejszono przestrzeń między oknami. Zaznaczyć trzeba, że właściciel nie ponosi żadnej winy, gdyż to należy do kompetencji fachowego budowniczego, który widocznie uznał, że takie drobne poprawki nie zmieniają zasadniczo planu.

Zdawało się, że już nic nie stoi na przeszkodzie udzieleniu zgody na zamieszkanie. Aliści dziwnemi drogami chadza nasza myśl biurokratyczna. Zamiast zgody, otrzymał właściciel **nakaz karny ze Starostwa, grodzkiego w Krakowie, skazujący jego i jego żonę łącznie na 100 zł. grzywny z zamianą na areszt i na zapłacenie kosztów postępowania.** Czyż do tego trzeba coś jeszcze dodawać? Fakt ten mówi sam za siebie.

Niech żyje biurokracja!

P. C. WODEHOUSE. 82)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

W głowie czcigodnego Galahada zaświtało wspomnienie o tem, jak to „Wołowaty" Muspratt, przy pewnej pomocy, rzeczywiście rozbił stolik bilardowy w roku dziewięćdziesiątym ósmym, — a taką jest siła największej namiętności „causera", że Galahad nieomal przerwał dyskusję, aby o tem opowiedzieć. Zorjentował się jednak.

— Do djabła ze stołem — zawołał. — Nie przyszedłem tutaj, aby mówić o stołach. Przyszedłem, aby ci oznajmić, że jeżeli chcesz wiedzieć, co myśli o tobie spokojny, nieuprzedzony obserwator — jesteś przeklętym małym snobem... i psem...

— Co?

— I robakiem — ciągnął czcigodny Galahad, sam teraz niemniej różowy od swego różowego siostrzeńca. — Czy sądzisz, że nie widzę, co się stało? Jeżeli chcesz wiedzieć, Sue powiedziała mi to sama. Powiedziała wyraźnie — tam teraz, w hallu... Jesteś taką galaretą bez grzbietu, bez charakteru, że dałeś się namówić przez matkę do zerwania zaręczyn. Dałeś się przez nią przekonać, że to biedne dziecko nie jest dość dobre dla ciebie.

— Co?

— Tak, jakgdyby córka Dolly Henderson nie była dość dobra dla najwspanialszego mężczyzny w Anglji, nie mówiąc o...

W tem miejscu Galahad, który znajdował się już na krawędzi nowych wycieczek osobistych, musiał przerwać. Tym razem w stół uderzył Ronnie.

— Dość tych nieprawdopodobnych bredni — zagrzmiał Ronnie. — Nie przypuszczasz chyba, że to ja zerwałem zaręczyny, co? Sue zerwała je sama.

— Tak, dlatego, że widziała, iż chcesz się z tego wykręcić, a ponieważ jest wspaniałą istotą, nie miała zamiaru cenić się tak nisko, aby wisieć przy kimś, kto w sposób oczywisty chce za wszelką cenę uwolnić się od niej.

— To mi się podoba: Chce się od niej uwolnić!... Ja... Ja... Ależ, do djabła!

— Nie zechcesz mi wmówić, że jeszcze o nią dbasz?

— Co to znaczy: „jeszcze"? I co to znaczy „dbam". Dbam! Wielki Boże!

Galahad był zdumiony.

— Więc dlaczegóż, u licha, chodzisz w ciągu tych ostatnich dni, jak chora żaba? Dlaczego traktujesz ją tak, jakgdyby...

Zachowanie jego złagodniało. Zaczął coś rozumieć. Nie mógł położyć łagodnie dłoni na ramieniu swego siostrzeńca, albowiem stali obaj po przeciwnych stronach stołu bilardowgeo o przepisowych rozmiarach. Mógł tylko głos swój przepoić czemś, co równało się łagodnemu położeniu dłoni.

— Rozumiem wszystko. Kłopotałeś się o coś innego, prawda? A może to upał? W każdym razie z jakiejś przyczyny zachowanie twoje było dziwaczne. Drogi chłopcze, gdy dojdziesz do mego wieku, zrozumiesz, że nie należy nigdy ryzykować w ten sposób. Nigdy nie zachowuj się dziwacznie wobec kobiety. Czy nie uświadamiasz sobie, że nawet w najlepszych okolicznościach zawsze zdarzy się coś, co może skłonić wrażliwą, wysoce uczuciową dziewczynę do zerwania zaręczyn? Gdy nie podoba jej się nowy kapelusz... albo gdy opuszcza jej się oczko w pończosze... albo gdy spóźnia się na śniadanie i widzi, że cała jajecznica została zjedzona... To, jak służący, który wymawia służbę. Miałem w latach dziewięćdziesiątych służącego — nazywał się Spatchett — który wymawiał mi służbę za każdym razem, kiedy postawił na konia, który nie przyszedł jako jeden z trzech pierwszych... Ależ... raz nawet wymówił mi wyłącznie dlatego, że siostra jego żony miała dziecko. Nie zwracałem na to nigdy najmniejszej uwagi. Wiedziałem, że to u niego tylko forma uczuciowego wyładowania się. Wówczas, kiedy ty i ja zapalilibyśmy po papierosie, Spatchett wymawiał służbę. To samo dzieje się z kobietami. Niewątpliwie Sue zauważyła, że jesteś markotny i wyciągnęła z tego wniosek, że miłość umarła. No, to mi naprawdę ulżyło, Ronnie, mój drogi chłopcze. Pójdę i wytłomaczę jej natychmiast, o co chodzi.

— Sekundę, wuju Gally!

— Hę?

Stanąwszy w połowie drogi ku drzwiom, czcigodny Galahad zauważył, że twarz siostrzeńca ma szczególny wyraz. Przypominał on nieco wyraz twarzy młodego hinduskiego fakira, który, ułożywszy się po raz pierwszy na łożu, najeżonem gwoździami, zaczyna żałować, że nie wybrał sobie jakiejś łatwiejszej religji.

— Obawiam się, że to nie jest takie proste — rzekł Ronnie.

(d. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Postulaty rzemieślników

Szereg cechów warszawskich, a specjalnie cechy branży mięsnej, zwrócił się do Izby rzemieślniczej w Warszawie w sprawie przedłużenia ustawy o ochronie lokatorów dla lokali handlowych przynajmniej jeszcze na 3 lata.

W sprawie tej Izba rzemieślnicza w Warszawie interwenjowała już w Związku izb rzemieślniczych. Ponadto prezydjum Zw. Rzemieślników udaje się w tych dniach w delegacji do p. prezesa Rady ministrów i do p. wicepremjera w celu przedstawienia im całej grozy sytuacji, jaka powstanie od 1 października r. b. w razie podwyższenia komornego od lokali handlowych, szereg bowiem sklepów rzemieślniczych, wobec zmniejszonych obrotów, nie będzie w stanie ponieść kosztów zwiększonego komornego; właściciele tych sklepów będą zmuszeni zlikwidować swoje placówki sprzedaży, co przyczyni się do dalszego zwiększenia bezrobocia.

Krwawe porachunki o należność

Do restauracji Pszczoły i Szynklewskiego (Nowiniarska 15) przyszedł na piwo Chaim Klajn (Stawki 20), handlarz starzyzny. Siedzący tam Majer Bronstajn (pl. Parysowski 1), również handlarz starzyzny, zwrócił się do przybyłego, domagając się zwrotu 600 zł. Gdy Klajn oświadczył, że „kombinacyjnych" długów nie myśli płacić, wynikła gwałtowna kłótnia, która zamieniła się w bójkę. Bronsztajn zaatakował przeciwnika, bijąc go pięściami, Klajn zaś uderzył napastnika „bykiem" i rzucił w niego popielniczką. Odgłosy awantury wywołały zbiegowisko przed restauracją. Równocześnie zjawili się będący w obchodzie 2 policjanci, na widok których Klajn uciekł tylnem wyjściem.

Bronsztajna, który odniósł 3 rany tłuczone głowy i czoła, opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia. Klajn doznał potłuczenia nosa i twarzy.

Porachunki osobiste

2 osoby ranne

Na ul. Śliskiej, w pobliżu Wielkiej, wynikła bójka, a następnie rozprawa nożowa, na tle porachunków osobistych.

Bolesław Mackiewicz (Furmańska 11), uderzył nożem Jana Kurka, malarza pokojowego (Wielka 18). Gdy w obronie napadniętego satnęła Wiktorja Jajkowska, hafciarka (Furmańska 11), napastnik ranił ją tępem narzędziem w głowę. Policja zlikwidowała zajście, aresztując Bolesława Mackiewicza i Michała Bogusza. Rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Kurka, który otrzymał ranę kłutą brzucha, przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Szczegóły krwawego zajścia w Rembertowie

Szczegóły krwawego zajścia w Rembertowie, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze, są następujące:

Szosą Rembertowską jechał wóz, naładowany octem, należącym do fabryki octu Erlicha w Rembertowie. Na wozie znajdował się 54-letni Szyja Furmański (Rembertów, Wołomińska 30), inkasent wspomnianej fabryki, i 18-letni woźnica Wigor Fajdenberg (Poniewierska 4).

W pewnym momencie do wozu podbiegł jakiś osobnik, który szedł w towarzystwie drugiego mężczyzny i chwyciwszy czapkę żydowską z głowy Furmańskiego, ubrał się w nią i poszedł w las. Za nieznajomym pobiegł Fajdenberg, prosząc go o oddanie czapki. W odpowiedzi napastnik uderzył kilkakrotnie chłopca w głowę. Zaalarmowano policję.

Policjant Antoni Dworniak zatrzymał osobnika, który zabrał woźnicy czapkę. W czasie przeprowadzania na posterunek drugi mężczyzna podbiegł do policjanta i uderzył go trzymaną piłą w głowę.

Z zamieszania skorzystał zatrzymany i uciekł. W czasie krótkiej walki policjanta z napastnikiem zebrał się tłum, który przybrał wrogą postawę. Ktoś zaalarmował posterunek. Przybyli policjanci pobiegli za uciekającym napastnikiem. W pościgu padł strzał, trafiając nieznajomego w pierś. Padł on trupem na miejscu. Ze znalezionych przy zmarłym dokumentów wynika, iż nazywa się on Władysław Wierzbicki (adres nieznany). Natychmiast na miejsce wypadku przybył pprok. S. O. Józef Leniewski, który osobiście kieruje śledztwem.

Zamach samobójczy

Nocy poprzedniej z okna III-go piętra klatki schodowej przy ul. Nowolipie 50, wyskoczyła i upadła na bruk podwórza 20-letnia Chana Szteinlaufówna. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną głowy i ogólne potłuczenie. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem.

Poród w pociągu

W pociągu na przestrzeni Rembertów—Warszawa - Wschodnia pasażerka, Janina Bochowa (wieś Kazimierzów gm. Okuniew), powiła dziecko płci męskiej. Po przybyciu pociągu na dworzec, Pogotowie przewiozło matkę wraz z noworodkiem do zakładu położniczego św. Zofji.

Przegląd dorożek

Podczas odbywającego się obecnie w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego Zarządu Miejskiego dorocznego przeglądu dorożek samochodowych oraz wozów konnych karawanów konnych, w okresie od 14 do 18 b. m. należy przedstawiać do przeglądu dorożki samochodowe, opatrzone numerami z r. z. od 800 do 1.000 włącznie oraz wozy i karawany konne od nr. 1,201 do 1.600 włącznie.

Przegląd odbywa się na ul. Ogrodowej na odcinku od pl. Kercelego w kierunku ul. Żelaznej do posesji nr. 39—41 przy ul. Ogrodowej. Przedstawiane do przeglądu wozy i dorożki winny odpowiadać obowiązującym przepisom.

Bez dozoru

Przy ul. Grochowskiej 96a, roczna Krystyna Kaczmarkówna, pozostawiona chwilowo bez dozoru, weszła na parapet okna II-go piętra, straciła równowagę i wypadła na bruk podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Kacik radlowy

Drugi radjowy koncert z Wawelu

Drugi wielki koncert radjowy transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskie z dziedzińca wawlskiego przyniesie jedno z najwspanialszych dzieł współczesnej muzyki polskiej, balet Szymanowskiego „Harnasie". Osnuty na motywach góralskich, utwór ten opiewa dzieje i życie zbójników tatrzańskich. Prapremjera „Harnasi" odbyła się w Pradze, następnie dzieło to wykonane było w Paryżu, gdzie prasa i publiczność paryska przywitały dzieło to z najwyższym entuzjazmem i uznaniem. W najbliższym czasie balet Szymanowskiego wystawiony będzie w Hamburgu i Berlinie. W Polsce nadawano go kilkakrotnie z Filharmonji Warszawskiej przez radjo, jednakże w całkowitem, pełnem wykonaniu usłyszą radjosłuchacze „Harnasie" z dziedzińca wawelskiego dn. 17 lipca o godz. 19.00 — po raz pierwszy, co będzie dla audytorjum radjowego niezwykłem przeżyciem muzycznem.

Kwintet fortepianowy Zeleńskiego

Wybitny polski kompozytor Władysław Żeleński był twórcą nietylko oper i pieśni, lecz również muzyki kameralnej. Kwintet fortepianowy c-mol op. 61 tego znakomitego i bardzo zasłużonego dla polskiej muzyki kompozytora — usłyszą radjosłuchacze dziś o godz. 21.30 w wykonaniu krakowskiego zespołu: Eibenschütza, A. Petersa, F. Macalika i E. Petersowej.

Hiszpańska pieśń ludowa

Dziś o godz. 20.00 transmitują wszystkie rozgłośnie polskie ze Lwowa interesujący wieczór hiszpańskiej pieśni ludowej. P. Teledan wykona przy akompanjamencie gitary hiszpańskiej pieśni z najrozmaitszych okolic Hiszpanji. Teksty ich i muzykę opracował Wiktor Fischer.

Jak wykorzystać lato dla urody

Racjonalna pielęgnacja urody musi się liczyć z porą roku i związanemi z nią warunkami klimatycznemi. W okresie letnim możemy wykorzystać zbawienny wpływ słońca i powietrza, o ile stosować się będziemy do wskazań higjeny i racjonalnej kosmetyki. O tem „jak wykorzystać lato dla urody mówić będzie dr. Marta Biernacka w pogadance, która nadana zostanie dziś o godz. 17.50.

„Mam 19 lat" w kinie „Adria"

Kino „Adria" wyświetla od dziś film p. t. „Mam 19 lat" z genjalną Katarzyną Hepburn w roli głównej. Katarzyna Hepburn — to talent z bożej łaski. Aktorka, która nie podlega żadnym wpływom, która naskutek wojny, jaką toczyła ze wszystkimi swoimi reżyserami, wyrzucona była, dosłownie, ze wszystkich wytwórni. Dopiero gdy oceniono wielki talent tej artystki i pozwolono jej wypowiedzieć się — gra jej wybiła się ponad sztukę aktorską, to nie była już gra, lecz ekstaza. Film powyższy jest dramatem młodej i wybitnej dziewczyny i bezwzględnie zasługuje na obejrzenie. (x)

Nasza Rubryka

POSZUKUJE JAKIEJKOLWIEK PRACY, znam dobrze język francuski w mowie i piśmie. Może być do dzieci. J. Koniecówna, ul. Falkowska 4 m. 10 Wola.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE. Dnia 16 lipca (czwartek) o godz. 19, w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy „Śródmieście".

WYDZIAŁ FINANSOWY W. O. K. R. — P. P. S. Dziś dn. 16 b. m. o godz. 6.30 p. p. ul. Długa 21 odbędzie się posiedzenie Wydziału Finansowego W. O. K. R-u.

Obecność wszystkich skarbników Dzielnic obowiązkowa. Prosimy o punktualność.

PIĄTEK

W piątek dn. 17 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się Zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na aktualne tematy.

DZ. WOLA - CZYSTE — Wolska 44, ref. tow. T. Arciszewski.

DZ. JEROZOLIMA — Chłodna 30, ref. tow. Jerzy Gero.

DZ. MARYMONT - ŻOLIBÓRZ — Krasińskiego 10, ref. tow. H. Raabe n. t. „Akcja socjalistów we Francji".

DZ. ANNOPOL - N.-BRÓDNO — Białołęcka Nr. 51, ref. tow. Bart.

DZ. PRAGA — Brukowa 35, ref. tow. R. Praga.

DZ. MOKOTÓW — Chocimska 23, ref. tow. J. Dąbrowski.

DZ. RAKOWIEC — Pruszkowska Nr. 6, ref. tow. Ludwik Perl.

Młodzież PPS.

Dziś o godz. 7-ej wiecz. odbędą się zebrania organizacyjne dla Kół:

WOLA — ul. Wolska 44, ref. tow. Stanisław Niemyski.

MOKOTÓW — ul. Chocimska 28 ref. tow. Zygmunt Ładkowski.

STARÓWKA — ul. Długa 26.

ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Warecka 7.

R. T. P. D.

W czwartek odbędzie się posiedzenie Zarządu Warsz. Oddziału RTPD o godz. 7 w. Al. 3-go Maja 2 m. 68.

Dziś nieco chłodniej

Wczoraj rano panowała w Polsce pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem, większem w dzielnicach zachodnich i północnych, a z większemi rozpogodzeniami w pozostałych okolicach. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 14 do 18 na nizinach, a od 6 do 16 stopni w górach.

Opady za dobę ubiegłą ogarnęły większą część Polski, prócz Polesia, Podola, Wołynia i Małopolski Wschodniej oraz częściowo wileńszczyzny. Dość obfite były one w Wielkopolsce, na Pomorzu, Podlasiu i Śląsku, sięgając 23 mm. w Poznaniu, 14 mm. w Białowieży, 13 mm. w Bydgoszczy i Grudziądzu, 12 mm. w Pucku i Albertynie, a 10 mm. w Katowicach i Iwoniczu.

Przewidywany przebieg pogody dnia 16 b. m. wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju. Nieco chłodniej. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków południowych, potem zachodnich, w górach — halny.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK 16 lipca

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik program i informacje. 7.40 — 8.00 Muzyka z płyt.

11.57 Czas i hejnał. Koncert solistów. 12.55 Pogadanka rolnicza. 13.05 — 13.15 Dziennik.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci starszych. 16.00 Koncert Ork. Filharmonji Warszawskiej z Ciechocinka. 16.45 Dyskusja „Społeczeństwo a wojsko w dziejach Polski". 17.00 Koncert Ork. Kameralnej z Wilna. 17.50 Pogadanka „Jak wykorzystać lato dla urody". 18.00 Jak spędzić święto? 18.10 Życie kult. stolicy. 18.15 Reklamy. 18.50 Pogadanka. 19.00 Premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Panienka radjowa". 19.30 Recital fortepianowy M. Bilińskiej. 20.00 Hiszpańska pieśń ludowa. Śpiew przy akomp. gitary hiszpańskiej ze Lwowa. 20.30 Epizod z powieści Tad. Brezy p. t. „Adam Grywałd". 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Pieśni F. Nowowiejskiego w wyk. Marji Kisielewskiej. 21.30 Koncert 22.00 Pogadanka — Sport w Łodzi. 22.10 Sport. 22.15 Muzyka salonowa z płyt. 23.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.

OGŁOSZENIA DROBNE

Krwawe zajście przed wytwórnią wędlin

Przy ul. Nowogrodzkiej 23, mieści się wytwórnia wędlin „Amerykanka". Właściciel jej, Antoni Cechnicki, wymówił pracę rzeźnikowi, Władysławowi Malinowskiemu (Targowa 19), który pracował tam 4 lata. Onegdaj wieczorem Malinowski przyszedł po świadectwo. Na podwórzu i w bramie stało 8-miu mężczyzn, przybyłych razem z Malinowskim. W chwili, gdy rzeźnicy z wytwórni wychodzili po pracy do domów, nastąpiło starcie między wychodzącymi z pracy a grupą przybyłych z Malinowskim. Bójka przeniosła się z bramy na chodnik, a następnie na jezdnię. Wkrótce poszły w ruch butelki, noże, kawałki żelaza i odważniki.

Na miejsce przybyło 2-ch policjantów, którzy nie mogli dać sobie rady, wobec przeważającej siły uczestników zaciekłej bójki. Dopiero po przybyciu pomocy, policjanci bójkę zlikwidowali. Na miejsce przybyło Pogotowie, którego lekarz opatrzył 5 osób. Są to: Stanisław Magenta (Włochy), Kazimierz Kot (Rakowiecka 27), Marjan Chmieliński (Włochy), wszyscy rzeźnicy, pracujący w „Amerykance", Władysław Malinowski (Targowa 19), b. pracownik „Amerykanki" i Jan Guz, robotnik budowlany (Grochowska 21).

Wszyscy oni otrzymali rany tłuczone, lub cięte głowy, twarzy, lub rąk. Policja XIII-go komis. sporządziła protokuł. Po udzieleniu pomocy, Chmielińskiego i Malinowskiego przewieziono do domów.

Znalezienie granatu

Przy ul. Grzybowskiej 27, w pustej piwnicy, przeznaczonej dla mieszczącego się w tym domu Związku Strzeleckiego, w czasie dokonywania porządków, dwaj strzelcy znaleźli granat trzonowy, stary, zdatny jednak do użytku. Zawiadomione przez policję VIII komis. władze wojskowe delegowały na miejsce ogniomistrza artylerji, który zabrał pocisk do państwowego zakładu pirotechnicznego. Jednocześnie wszczęto śledztwo, celem ustalenia, kto pozostawił granat.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Mam 19 lat" z Katarzyną Hepburn.
APOLLO: „Ludzie w tunelu" i „W wiedeńskiej kawiarence".
ATLANTIC: „Żona dwóch mężów".
AKRON: „Wyspa skarbów" i „Mściciel prerji".
ANTINEA: „Sprzedany głos" i „Czterech Dżentelmenów".
AS: „Miłość dla początkujących" i dodatki.
AMOR: „Stworzona do całowania" i „Pościg za cieniem".
BAŁTYK: „Kobieta bez maski".
BIS: „Noc weselna".
CAPITOL: „Mały Marynarz".

CASINO: „Casino de Paris".

COLOSSEUM (Małe): „Wiosenna parada".
CORSO: „Ewa" i rewja.
CZARY: „Bunt zwierząt".
ELITE: „Epizod" i „Całuj mnie jeszcze".
EUROPA: „Porwano kobietę".
FAMA: „Doktór X".
FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".
FLORIDA: „Tajemnice dr. Chandlera" i E. Bodo.
FORUM: „Cyrk Barnuma" i „Antek policmajster".
HELJOS: „Tarzan niustraszony" i „Przeor Kordecki".
HOLLYWOOD: „Baron Cygański".

KOMETA: „Małżeństwo na bezdrożach".

LOS: zamknięty do 1 września.

MASKA: „Skandale mijonerów" i „A. L. I. 4 zatonęła".
MEWA: „Sing-Sin" i „Jej czar".
METRO: „Kobieta szuka miłości" i rewja.
MUCHA: „Oskarżam Cię matko" i rewja.
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MAJESTIC: „Złota dziewczyna".
MIEJSKI: „Niedokończona symfonja".

NOWA TOMBOLA: „Karjera" i „Wszyscy ludzie są wrogami".
OKO PRASKIE: „Człowiek, który wiedział" i „Kłopoty telefonistki".
PAN: „Mecz bokserski Schmelling—Louis" oraz „Zbieg z Jawy".

PETIT TRIANON: „Melodje Wielkiego Miasta" i „Pani a szofer".
POPULARNY: „Uwodzicielka" i rewja.
PROMIEŃ: „Dzień Wielkiej Przygody" i „Pat i Patachon".
PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „Broadway Bill".
RIVIERA: „Dzielny chłopiec" i „Śluby ułańskie".
RENA: „10 z Pawiaka".
ROXY: „Wyprawy krzyżowe".
SFINKS: „Weronika" i rewja.
STYLOWY: „Wesoły donżuan".
SOKÓŁ: „Nie odchodź odemnie".
TON: „Za chwilę szczęścia".
UCIECHA: „Dwie Joasie".
UNJA: „Noc na Transatlantyku" i „Należę do Ciebie".

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: Ostatnie przedstawienia gorąco przyjmowanego „Głupiego Jakóba" Rittnera.

W sobotę premjera „Wielkiej Miłości" Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: dziś ostatnie przedstawienie „Tessy". W piątek dnia 17-go lipca premjera „Dziewczęta i oni" w reżyserji K. Borowskiego z Piaskowską, Zabczyńską, Zielińską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim, Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Podwójna buchalterja".

TEATR MALICKIEJ daje co wieczór „Profesja pani Warren" Bernarda Shaw'a reżyserji Z. Sawana. W próbach pod kierunkiem Z. Sawana „Zamieszaj", komedja rumuńska A. Herza, z Andrzejewską i Biesiadecką na czele.

TEATR J. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ (KAROWA 18) daje co wieczór o 8 m. 15 najpiękniejszą operetke „Gejsza" Jonesa.

Wkrótce odbędzie się premjera operetki Oskara Straussa „Trzy walce". Akcja operetki dzieje się w trzech epokach walców Straussa Johanna, syna i współcześnie. Reżyseruje tą nowość Witold Zdzitowiecki.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś rewja „Frontem do radości" z Hanką Ordonówną, Kraszewską, Krukowskim, Lawińskim, Igo Symem na czele zespołu. Początek o g. 7.30 i 9.45.

BALET PARNELLA. W czwartek w teatrze Wielkim odbędzie się przed olimpijski pokaz słynnego baletu Parnella, który niedawno wrócił do kraju z wielkiego tournée po Europie.

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.